



POLSKI



Wiedeń

Czy Brexit zmieni Twoje życie?

Polonijny Dzień Dwujęzyczności

Rozmowa z Thomasem Zajacem

Pomnik Jana III Sobieskiego w Wiedniu



(Daham spüt's mei Musi!)

Entgeltliche Einschaltung



Foto: Fonds Soziales Wien Hintergrund: istockphoto/Jamie Farrant

Daham: Das heißt auch Frühförderung in der gewohnten Umgebung. Der Fonds Soziales Wien unterstützt rund 5.000 Kinder mit Behinderung und deren Familien mit passenden Angeboten.

Wien. Do geht's ma guad!

365 Tage im Jahr

☎ 01/24 5 24, 8:00–20:00 Uhr

www.fsw.at

FONDS **SOZIALES**
WIEN
StadT  Wien



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

1020 Wien, Taborstraße 11B

Tel: +43 1 235 03 42

Fax: +43 1 235 03 42 10

office@fnm-anwaelte.at

www.fnm-anwaelte.at



Tomasz Klimek
Rechtsanwalt | Adwokat

Kärntner Ring 12, 1010 Wien

Tel: 01 / 515 50 600 | Fax: 01 / 515 50 50

office@tomaszklimek.com | www.tomaszklimek.com

Polskojęzyczny adwokat w Wiedniu dr Tomasz Klimek, LL.M.

• Prawo gospodarcze i prawo spółek

- zakładanie działalności gospodarczej (m.in. Gewerbeanmeldung)
- rejestracja spółek i stowarzyszeń (m.in. OG, KG, GmbH, Verein)
- bieżąca obsługa prawna przedsiębiorstw
- dochodzenie należności w Austrii i Polsce

• Prawo budowlane i prawo nieruchomości

- sporządzanie umów o roboty budowlane (ÖNorm B 2110)
- reprezentacja w procesach budowlanych
- kompleksowa obsługa przy sprzedaży domu / mieszkania

• Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych

- reprezentacja w procesach przed sądami pracy
- wypadki przy pracy, w szczególności w branży budowlanej
- reprezentacja przed BUAK i ZKO, WGKK, FA i PVA

• Prawo cywilne

- prawo gwarancji i rękojmi za wady
- odszkodowania, np. za wypadki narciarskie
- prawo spadkowe w Austrii i Polsce

• Prawo rodzinne i opiekuńcze

- rozwód wg. prawa polskiego i austriackiego
- przekazanie władzy rodzicielskiej
- alimenty na dzieci; podział majątku małżeńskiego

• Prawo karne i prawo wykroczeń

- prawo karne (gospodarcze), karne skarbowe
- kary za wykroczenia, np. utrata prawa jazdy

• Prawo transportowe

- regulacja szkód powypadkowych



Häuser
zum
Leben
StoDt+WiEn



13 października 2016 roku w godzinach od 14:00 do 18:00 zapraszamy na

„Dzień otwartych drzwi“ w domach „Häuser zum Leben“*,

gdzie otrzymacie Państwo informacje o naszej ofercie: opieka w mieszkaniu | pielęgnacja i opieka | „Kluby seniora“ miasta Wiednia | wolontariat w KWP | W tym dniu mogą Państwo obejrzeć mieszkanie i cały dom oraz skosztować przekąsek z naszej kuchni.

Czekamy na Państwa wizytę!

* z wyjątkiem domu w Penzing



HaeuserZumLeben



Anerkannte Einrichtung nach den
Förderkriterien des Fonds Soziales Wien,
geführt aus Mitteln der Stadt Wien.

www.haeuser-zum-leben.com

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych sprawach prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz.15.30 do 20.00.

Redakcja – Impressum

Redakcja: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redaktion@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
H. Iwanowska, N. Jadach, R. Kowalewski,
J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-Kaindel,
M. Marszałkowska, M. Michalski,
B. Niedźwiedzki, E. Proske, M. Sekulka,
K. Sima, E. Steinhardt.

Reklama: Tel. +43/664 910 75 34

Layout: Mirosław Jurczak
Vertrieb: Österreich (Morawa Pressevertrieb
GmbH & Co KG, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint 6 mal im Jahr.
Offenlegung gemäß 25§Mediengesetz.
Grundlegende
Richtung: Magazin in polnischer und
deutscher Sprache: Regeln und Vorschriften,
Information aus Wirtschaft, Kultur, Kunst und
Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbe-
halt, der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interes-
sen des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonisch: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redaktion@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at,
lub listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
2,40 euro + 1,60 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Liebe Leserinnen, liebe Leser!

In Österreich leben ungefähr 90.000 Polen und Menschen polnischer Herkunft. Die Mehrheit von ihnen, und zwar 69 Prozent, leben in der Hauptstadt Österreichs. In Wien findet man demnach die Mehrheit der polnischen Ärzte, Anwälte, Übersetzer, Restaurants und Clubs, Geschäfte mit polnischen Produkten, polnischer Vereine, sowie polnischer Institutionen. All das zusammen bildet das sogenannte „polnische Wien“, welches das Thema dieser Ausgabe bestimmt.

In Wien leben 51. 639 Polen, 6.741 davon sind Kinder und Jugendliche. In dieser Ausgabe der „Polonika“ beschäftigen wir uns viel mit dem Thema des Erlernens der polnischen Sprache im Rahmen des muttersprachlichen Unterrichts. In Österreich haben die Schüler die Möglichkeit, kostenlos ihre Muttersprache zu erlernen. Warum ist es wichtig, dass die Kinder, die im Ausland leben, die polnische Sprache erlernen? Um das zu erfahren, sprachen wir mit der Sprachwissenschaftlerin Dr. habil. Mirosława Mycałka.

Welche Rolle spielen die Eltern in der Übermittlung der Muttersprache an ihre Kinder? Es stellt sich heraus, dass die Eltern die wichtigsten Lehrer sind und nicht einmal von den qualifiziertesten Pädagogen ersetzt werden können. Darüber, wie man dem Kind bereits im Elternhaus einen neutralen Kontakt mit der Sprache gewähren kann, schreiben wir im Artikel „Der wichtigste Lehrer“.

Ob es wohl möglich ist, mit Thomas Zajac, welcher gemeinsam mit Tanja Frank während der diesjährigen Olympischen Spiele die Bronze-Medaille für Österreich gewonnen hat, polnisch zu sprechen? Thomas Zajac, Repräsentant der Österreicher im Segeln, ist in Wien geboren, seine Eltern stammen jedoch aus Polen.

Natürlich ist die polnische Sprache nicht das einzige Thema, mit dem wir uns in dieser Ausgabe beschäftigen, aber da wir seit 21 Jahren das Magazin für Polen in Wien herausgeben, ist es für uns wichtig, dass die in Österreich lebenden Polen die polnische Sprache beibehalten. Vor allem, weil viele unserer Leser der zweiten Generation angehören, die mehrheitlich in Wien lebt, daher lautet unsere Titelstory: das polnische Wien.

Drogi Czytelniczki, drodzy Czytelnicy!

W Austrii mieszka około 90 000 Polaków i osób polskiego pochodzenia. Większość z nich, a mianowicie 69 procent, mieszka w stolicy Austrii. W Wiedniu jest więc najwięcej polskojęzycznych lekarzy, prawników, tłumaczy, polskich lokali gastronomicznych i rozrywkowych, sklepów z polskimi produktami, stowarzyszeń polonijnych, polskich instytucji. Całość tworzy tzw. polski Wiedeń. I to jest właśnie nasz okładowy temat.

Wiele miejsca w tym numerze „Poloniki” poświęcamy nauce języka polskiego jako ojczystego. Mam tu na uwadze to, iż z 51 639 polskich obywateli mieszkających w Wiedniu 6741 to dzieci i młodzież. W Austrii uczniowie mają możliwość bezpłatnej nauki języka ojczystego. Dlaczego warto, by dzieci uczyły się języka polskiego za granicą? O odpowiedź na naszych łamach poprosiliśmy językoznawczynię, dr hab. Mirosławę Mycałkę.

A jaka jest rola rodziców w przekazywaniu swoim dzieciom języka ojczystego? Okazuje się, że rodzice są najważniejszymi nauczycielami i nie zastąpią ich nawet najlepiej wykwalifikowani pedagodzy. O tym, w jaki sposób w domu rodzinnym zapewnić dziecku naturalny kontakt z językiem, piszemy w artykule „Najważniejszy nauczyciel”.

A czy można po polsku rozmawiać z Thomasem Zajacem, który na olimpiadzie w Rio de Janeiro wraz z Tanją Frank zdobył dla Austrii brązowy medal? Thomas Zajac, reprezentant Austrii w żeglarskiej, urodził się w Wiedniu, a jego rodzice pochodzą z Polski.

Oczywiście język polski nie jest jedynym tematem w tym numerze, ale skoro od 21 lat wydajemy pismo dla Polonii austriackiej, to znajomość języka polskiego wśród naszych czytelników wydaje nam się bardzo istotna. Tym bardziej, że czyta nas już kolejne pokolenie Polaków żyjących w Austrii, z których większość mieszka w Wiedniu. Stąd właśnie nasz okładowy temat brzmi: polski Wiedeń.

Sławomir
Iwanowski

Leitthema

Polnisches Wien

Die meisten in Österreich lebenden Polen wohnen in Wien

s. 10

„Polonika“ Gespräch

Das Denkmal des Jan III. Sobieski in Wien

Piotr Zapart, Vorsitzender des Denkmalkomitees

s. 13

Gesellschaft

Ein betrügerischer Wohnungstrick

Wenn der Schlüssel nicht ins Schloss passt

s. 17

Der AMS vor Gericht

Über Arbeitslosengeld – Fortsetzung des Themas

s. 19

Wird der Brexit dein Leben verändern?

Feindseliges Verhalten gegenüber Polen

s. 20

Freude, Glauben, Freiheit

Polen hat die Pilger beeindruckt

s. 22

Türkisches Ehepaar rettet polnischen Friedhof

Gespräch mit Amiriya und Aslan aus Kasachstan

s. 25

Polnisch in Österreich

Der wichtigste Lehrer

Die Rolle der Eltern beim Erlernen der polnischen Sprache

s. 26

Über die polnische Sprache

Gespräch mit Dr. habil. Mirosława Mycawka von der Jagiellonen Universität

s. 30

Recht

Wir halfen den Lesern

Telefonische Rechtsberatung

str. 29

Business

Man muss ständig lernen

Tadeusz Poreba, Besitzer der Firma VorNet

s. 34

Sport

Gegen die Elemente kämpfen

Der österreichische Olympionike polnischer Abstammung

s. 36

Events

Der 333. Jahrestag des Entsatzes bei Wien

Das Programm

s. 38

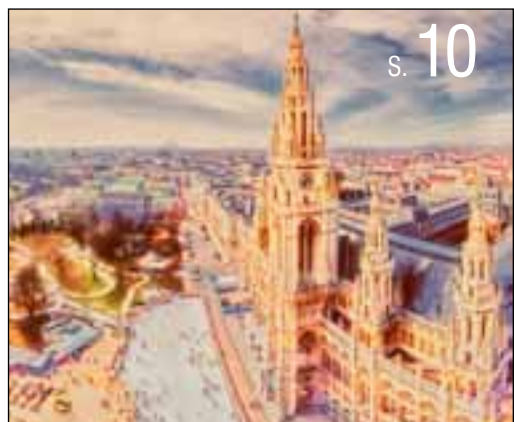
Deutschsprachige Texte

Nadelstiche auf der Haut

Osa Wahn, Besitzerin eines Tattoo-Studios

str. 40

Cover: Fot: paulrommer



s. 10



s. 13



s. 17



s. 20

Temat numeru

Polski Wiedeń

Większość Polaków w Austrii mieszka w Wiedniu

str. **10**

Rozmowa „Poloniki”

Pomnik Jana III Sobieskiego w Wiedniu

Piotr Zapart, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika

str. **13**

Społeczeństwo

Przekręt na fajne mieszkanie

Gdy klucz nie pasuje do drzwi

str. **17**

AMS przed sądem

Czyli zasiłki dla bezrobotnych – ciąg dalszy

str. **19**

Czy Brexit zmieni Twoje życie?

Wrogie incydenty wobec Polaków

str. **20**

Radość, wiara, wolność

Polska zachwyciła pielgrzymów

str. **22**

Tureckie małżeństwo ocaliło polski cmentarz

Rozmowa z Amirią i Aslanem z Kazachstanu

str. **25**

Język polski w Austrii

Najważniejszy nauczyciel

Rola rodziców w nauce języka polskiego

str. **26**

O języku polskim

Z dr hab. Mirosławą Mycawką z UJ

str. **30**

Prawo

Pomogliśmy czytelnikom

Telefoniczne porady prawne

str. **29**

Biznes

Ciągle trzeba się uczyć

Tadeusz Poręba, właściciel firmy VorNet

str. **34**

Sport

Mierzyć się z żywiołem

Austriacki olimpijczyk polskiego pochodzenia

str. **36**

Wydarzenia

333. rocznica Odsieczy Wiedeńskiej

str. **38**

Deutschsprachige Texte

Nadelstiche auf der Haut

Osa Wahn, Besitzerin eines Tattoo-Studios

str. **40**

Okładka: fot. paulrommer



str. **22**



str. **30**



str. **36**



str. **40**

VI Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego

Zapraszamy do wzięcia udziału w VI Biegu o Puchar Króla Jana III Sobieskiego.

Bieg odbędzie się w niedzielę, 11 września 2016 r. o godz. 11.00 na wzgórzu Kahlenberg.

Nie są to zwykłe zawody, jest to bieg z „historią w tle” – w tym roku przypadający w 333. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. Jest to bieg o charakterze patriotycznym, mający przypomnieć



zwycięstwo wojsk Jana III Sobieskiego.

Przewidziane są dwie trasy przełajowe do wyboru (1 km lub 3 km).

Uchonorowanie zwycięzców odbędzie się w trakcie uroczystości na Kahlenbergu.

Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale, a zwycięzcy puchary.

Zapisy i informacje: tel. 0664/100 82 98, e-mail: redakcja@polonika.at

Spacer śladami polskich pamiątek w Wiedniu



Niedziela 25 września, godz. 16.00. 1010 Wien, Stephansplatz 1, spotkanie przed katedrą św. Szczepana. Spacer śladami polskich pamiątek w Wiedniu z licencjonowanym przewodnikiem miasta Wiednia, Grzegorzem Bartlewskim. Udział: € 5.

Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Informacje: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | tel. 06641008298

VI Marsz Szlakiem Wojsk Króla Jana III Sobieskiego

Niedziela, 18 września 2016 r., godz. 11.00. Wzgórze Kahlenberg, 1190 Wiedeń. Spotkanie przy kościele św. Józefa na Kahlenbergu. Trasa (długość ok. 15 km, czas przejścia ok. 5 godz.) prowadzi przez miejsca związane ze stanowiskami dowodzenia króla Jana III Sobieskiego i walkami wojsk polskich podczas Odsieczy Wie-

deńskiej. Początek i koniec trasy łączą dwa symboliczne miejsca: Kahlenberg i Szaniec Turecki – dzisiejszy Türkenschanzpark. Udział bezpłatny.

Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Informacje: redakcja@polonika.at | tel. 0664 1008298 | www.polonika.at



Marsz Via Slavorum

1050. rocznica Chrztu Polski. Wędrowka szlakiem pielgrzymkowym Via Slavorum.

Slavorum (Drogą Słowian), prowadzącego z Krakowa do Rzymu. Trasa Kahlenberg–



Klosterneuburg wiedzie przez Las Wiedeński (długość: 5 km, czas przejścia: ok. 1,5 godz.) – godz. 15.00, zwiedzanie klasztoru Klosterneuburg Drogą Sakralną

Niedziela 2 października, 1190 Wien, kościół św. Józefa na Kahlenbergu

– godz. 12.00, msza św. w kościele św. Józefa na Kahlenbergu

– godz. 13.00, wyruszamy spod kościoła św. Józefa na Kahlenbergu do klasztoru Klosterneuburg. Droga wiedzie odcinkiem średniowiecznego szlaku pielgrzymkowego Via

(najważniejsze zabytki sztuki sakralnej, historia klasztoru, z uwzględnieniem polskich akcentów). Orowadzanie w j. polskim: mgr Katharina Soluch, bilety: dorośli – € 10, dzieci 6–15 lat – € 6,50.

Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Informacje: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | tel. 0664/1008298

Polski UTW zaprasza na wykład

Wszystkich, którzy zainteresowani są możliwościami opieki nad starszymi ludźmi w Wiedniu, zapraszamy serdecznie na wykład inauguracyjny czwarty rok działalności polskiego UTW w Austrii.

Temat: Mieszkanie, opieka i pielęgnacja dla seniorów i seniorów w Wiedniu

Wykład prowadzi Beata Folget, Kuratorium Wiener Pensionisten-Wohnhäuser

Termin: środa, 5.10.2016, godz. 18.00

Miejsce: Stacja PAN, Boerhaavegasse 25, 1030 Wien
Wstęp: 7 euro.

Kuratorium wiedeńskich domów mieszkalnych dla seniorów (Wiener Pensionisten-Wohnhäuser – KWP) opiekuje się trzydziestoma tego rodzaju placówkami w Wiedniu.

KWP zajmuje się od ponad 55 lat opieką nad starszymi ludźmi i ma największą ofertę w Austrii w tym zakresie, poczynając od środków prewencyjnych, po opiekę całodobową. Każda seniorka i senior otrzymują indywidualną opiekę i pielęgnację, dostosowaną do jego potrzeb.

W czasie wykładu zostaną szczegółowo omówione następujące tematy: rola socjalnych kontaktów, intelektualna i fizyczna aktywność w podeszłym wieku (kluby seniora), mieszkania i oferta gastronomiczna oraz formy opieki i pielęgnacji w domach mieszkalnych – Häuser zum Leben, specjalne oferty (opieka rodzinna, centrum opieki nad osobami cierpiącymi na demencję, stacje służące uaktywnieniu w Atzgersdorf i Wiedniu, opieka nad starszymi, niepełnosprawnymi osobami), formalności i warunki

otrzymania miejsca w jednym z wiedeńskich domów – Häuser zum Leben.

Po wykładzie istnieje możliwość zadawania indywidualnych pytań.



**Häuser
zum
Leben**
StaDt Wien



Razem stwórzmy kolekcję Muzeum Historii Polski!

„Małe wielkie historie” to tytuł ogólnosiwiatowej zbiórki pamiątek historycznych dla Muzeum Historii Polski w Warszawie. Akcja rozpoczęła się 14 maja 2016 roku podczas

mi losami darczyńców. Szczególne znaczenie mają dla nas przedmioty związane z polską drogą do Niepodległości – zarówno tej odzyskanej w 1918 roku, jak i w roku 1989.

Zainteresowani jesteśmy również przedmiotami codziennego użytku, fotografiami, pocztówkami, dokumentami, listami i pamiątkami, prasą, a także elementami ubioru, umundurowania, uzbrojenia i wyposażenia wojskowego, zabytkowymi urządzeniami oraz wyrobami rzemieślniczymi i artystycznymi, świadczącymi o historii polskiej kultury, przemianach społecznych i gospodarczych.

Osoby zainteresowane przekazaniem do Muzeum pamiątek mogą zgłaszać się osobiście, telefonicznie bądź mailowo. Prosimy kontaktować się z nami pod numerem telefonu: +48 (22) 211 90 29, +48 (22) 211 90 48 lub e-mailem: pamiatki@muzhp.pl | www.muzhp.pl.

Europejskiej Nocy Muzeów i zakończy się w Święto Niepodległości, w dniu 11 listopada.

Celem zbiórki jest pozyskanie nowych muzealiów do Muzeum Historii Polski. Czekamy na najrozmaitsze obiekty o wartościach historycznych, także te związane z osobisty-

Retrospektywa Krzysztofa Kieślowskiego



30.09. – 5.10.2016. Urania Kino, Uraniastraße 1, 1010 Wien.

Aby uczcić pamięć Krzysztofa Kieślowskiego, jednego z najwybitniejszych reżyserów XX wieku, Polska Akademia Filmowa ustanowiła go patronem 2016 roku. W ramach Retrospektywy Krzysztofa Kieślowskiego, która odbywać się będzie w cyklu sześciu wieczorów w wiedeńskim kinie Urania, LET'S CEE Film Festival pokaże dwa dokumenty przybliżające sylwetkę tego wybitnego twórcy oraz dzieścię wyreżyserowanych przez niego filmów fabularnych. Pokaz tych ostatnich będzie swoistą premierą – po raz pierwszy w Austrii zaprezentowane zostaną one w nowych, cyfrowo zrekonstruowanych oryginalnych wersjach językowych z angielskimi napisami.

Większość pokazów odbędzie się w obecności specjalnie zaproszonych gości. Na pytania publiczności odpowiadać będzie zarówno Stanisław Zawiśliński (autor książki *Kieślowski bez końca...* oraz scenariusza do filmu *Still Alive...*), jak również Krzysztof Piesiewicz, który nie tylko należał do kręgu najbliższych przyjaciół Krzysztofa Kieślowskiego, ale również wspólnie z nim napisał scenariusze do siedmiu filmów fabularnych, wchodzących w skład wiedeńskiej retrospektywy.

Bilety w cenie 7,50 euro nabywać można od 1 września w kasie kina Urania (Uraniast. 1, 1010 Wien), zamawiać telefonicznie (+43 1 715 82 06) lub na stronie internetowej www.cineplexx.at. Więcej informacji: www.letsceefilmfestival.com

reklama

MONTAŻ ANTEN SATELITARNYCH

Profesjonalny montaż i porady. Posiadam najnowsze dekodery do telewizji na kartę HD I NC+ bez umowy. Najlepsza oferta smart HD+60 polskich programów w tym 22 w HD za jedyne 15 zł miesięcznie: TVP1, TVP2, TVN, TVN7, POLSAT, POLSAT2, TV TRWAM, wszystkie niemieckie itp. tel. 0699/103 97 472 od 17.00 do 21.00

mgr Adam Jaworski Tłumacz przysięgły

języków:

polskiego, niemieckiego, angielskiego

Uwierzytelnione tłumaczenia, także bezpośrednio z języka polskiego na angielski

tłumaczenia w urzędach

Währinger Str. 14/12, 1090 Wien

Tel. 01/319 73 87

Tel.kom. 0664/988 96 87

E-mail: jaworski@aon.at

Dojazd: U2, Schottentor-Universität lub tramwaje: D, 1, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 71

Polska: +48 600 500 585
Austria: +43 676 793 17 67
www.goldexpress.pl

Goldexpress
Jonatan

międzynarodowy licencjonowany przewóz osób i rzeczy



**sprawdź
nasze promocje!**



Polacy i Wiedeń to wielka i wspaniała historia, ta dawniejsza i bliższa. W 1981 roku w mieście tym mieszkało 2653 polskich obywateli, w 2001 roku było ich ponad 21 tysięcy, zaś w 2008 – ponad 36 tysięcy. Jak to wygląda dzisiaj?

Małgorzata Rosik

POLSKI WIEDŃ

kraju. Jak na tym tle wypadają Polacy?

Wśród cudzoziemców żyjących w Wiedniu Serbowie są zdecydowanie największą grupą. Na początku bieżącego roku mieszkało tu ponad 99 tysięcy obywateli serbskich, na drugim miejscu z wynikiem 76 363 są Turcy, na trzecim miejscu Niemcy – 55 361 osób. Polacy zaś znajdują się na czwartym miejscu. Statistik Austria podaje, że Wiedniu mieszka 51 639 obywateli polskich: 26 656 kobiet, 24 983 mężczyzn, z tego 6741 osób stanowią dzieci i młodzież.

Kobiety górą

Przewaga Polek nad Polakami wynosi zatem tylko 1673 osoby, ale jeśli uwzględnimy także panie polskiego pochodzenia z obywatelstwem austriackim, to ta liczba jest dużo większa. Nie jest to jednak żadne usprawiedliwienie dla panów, bo gdy przyjrzymy się aktywności społecznej kobiet, to jest ona miażdżąca. Kobiety dominują w polonijnych stowarzyszeniach. Stoją one na czele organizacji dachowych zrzeszających organizacje polonijne w Austrii, podobnie jest w przypadku poszczególnych organizacji, począwszy od najstarszej: Stowarzyszenia „Strzecha”,

po wiele innych, takich jak: Wiedeńsko-Krakowskie Stowarzyszenie Kultury, Towarzystwo „Takt”, Galeria Meduna, Stowarzyszenie XYZ, Teatr AA, Stowarzyszenie Passion Artists, a tych wszystkich stowarzyszeń polonijnych w Wiedniu jest ponad sześćdziesiąt. To panie stanowią większość słuchaczy Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Austrii. To panie dominują w takich zawodach jak polskojęzyczne przewodniczki miasta Wiednia, tłumaczki czy nauczycielki języka polskiego. Wśród tych najaktywniejszych są też naturalnie panie z Kongresu Polskich Kobiet w Austrii, które zapraszają też panów do współpracy!

W dziedzinie kultury dominują też panie: mamy w Wiedniu dyrektorkę Volkstheater i profesor uczelni teatralnej Max Reinhardt Seminar. Mamy profesorki na uczelniach muzycznych i innych wyższych szkołach. Na czele obydwu teatrów polonijnych stoją też panie.

Podobnie jest z aktywnością polityczną. Jediną Polką w Wiedniu, która piastuje wysokie stanowisko polityczne jest senatorka w Parlamencie Austriackim i rzeczniczka prasowej partii Zielonych, jest dr Ewa Dziedzic.

Polskie instytucje

W Wiedniu działają wszystkie najważniejsze polskie instytucje: ambasada RP, Wydział Konsularny Ambasady RP, Wydział Promocji Handlu i Inwestycji, Instytut Polski, Stacja Polskiej Akademii Nauk, Stałe Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej przy Biurze Narodów Zjednoczonych i Organizacjach Międzynarodowych, Polski Ośrodek Informacji Turystycznej.

Język polski

Spośród 225 tysięcy wiedeńskich uczniów aż 47,5 procent posługuje się na co dzień innym językiem niż niemiecki, a 22 procent posiada obce obywatelstwo.

Od 1972 roku austriackie ministerstwo nauki oferuje darmową naukę języków ojczystych. W roku szkolnym 2014/2015 nauczanych było 27 języków. Z tej oferty skorzystało ponad 17 tysięcy uczniów. Spośród 6741 polskich dzieci i młodzieży na lekcje języka polskiego w wiedeńskich szkołach uczęszczało 593 uczniów. Język polski w Wiedniu nauczany jest także w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym oraz w Społecznej Szkole Polskiej. Można więc powiedzieć, że w Wiedniu na zajęcia z języka polskiego uczęszcza około 1100 dzieci.

W stolicy Austrii 1 stycznia 2016 roku mieszkało ponad jeden milion osiemset tysięcy osób. Spośród nich aż 38 procent stanowią osoby obcego pochodzenia, zaś 27 procent posiada obywatelstwo innego

Stanowi to około 16 procent wszystkich polskich uczniów w Wiedniu.

Praca

Polacy ciężkiej pracy się nie boją. Nie bez powodu mówi się, że „Polak wszystko potrafi”. Na co dzień spotykamy naszych rodaków, którzy nie zawsze pracują w swoim zawodzie, a często ich kwalifikacje przewyższają wykonywaną pracę.

Według informacji Ministerstwa Spraw Społecznych (Sozialministerium), w 2014 roku było ponad 40 tys. pracujących Polaków w Austrii. Ponad 80 procent z nich było zatrudnionych przez pracodawców, około 5 tys. jest zatrudnionych na umowę zlecenie, a około 4 tys. posiada własne firmy. Statystycznie rzecz ujmując, około 70 procent powyższych danych dotyczy Wiednia. Większość osób zatrudnionych jest w branży budowlanej. Na drugim miejscu znajdują się handel i usługi gastronomiczne. Znaczną grupę stanowią osoby pracujące w opiece zdrowotnej.

Tłumacze

Według listy austriackiego Ministerstwa Sprawiedliwości (Bundesministerium für Justiz) w Austrii jest 34 przysięgłych tłumaczy języka polskiego, z czego 19 prowadzi swoją działalność w Wiedniu.

Prawnicy

Na liście kancelarii prawnych prowadzących obsługę prawną w języku polskim znajduje się 13 adwokatów. W przypadku większości z nich jest możliwość rozmowy po polsku. Każdy z nich prowadzi działalność o wyznaczonym zakresie prawa, jak np. prawo pracy, prawo cywilne, między narodowe.

Doradztwo

W Wiedniu działają cztery instytucje prowadzące doradztwo w języku polskim. Zajmują

się one dostarczaniem informacji o przepisach prawa austriackiego oraz tłumaczeniami niewymagającymi tłumaczeń przysięgłych. Radzą w sprawach takich jak świadczenia socjalne, sprawy ubezpieczeniowe itp.

Polskojęzyczni lekarze

Polacy w Wiedniu chętnie korzystają z usług lekarzy polskiego pochodzenia. Pracuje tam kilkunastu polskojęzycznych lekarzy rodzinnych, kilku internistów oraz chirurgów ogólnych, natomiast polskich pediatrów jest tylko dwóch. Największą grupę stanowią stomatolodzy, których jest aż ponad trzydziestu. Swoje gabinety ma tu kilku okulistów i anestezjologów. Przyjmują także polscy laryngolodzy, jest lekarz urolog. Dermatologia, neurologia, dietetyka, radiologia i patologia – na każdą z tych dziedzin medycyny przypada po jednym polskojęzycznym lekarzu. Dość liczne grono tworzą psychoterapeuci – ponad 10 osób. W Internecie można znaleźć też nazwiska położnych i ginekologów, lecz nie każdy z nich ma podpisaną umowę z kasą chorych. W Wiedniu swoje usługi oferuje także kilkunastu fizjoterapeutów. Szczegółowa lista znajduje się na stronie www.polonika.at w zakładce Informator.

Nie powinniśmy zapomnieć o tym, że prawie w każdym szpitalu możemy spotkać polskie pielęgniarki.

Msze w języku polskim

W Wiedniu jest kilkanaście kościołów, w których odbywają się msze w języku polskim. Najbardziej znane dwa polskie kościoły w Austrii to kościół św. Józefa na wzgórzu Kahlenberg, gdzie co niedzielę są odprowadzane nabożeństwa w języku polskim, oraz Polski Kościół na Rennwegu, gdzie msze w języku polskim odbywają się codziennie.

Polskie sklepy

Na terenie Wiednia znajduje się około 15 polskich sklepów, które oferują najbardziej lubiane i najczęściej wybierane produkty przez naszych rodaków. W większości tych sklepów jest możliwość kupienia aktualnej polskiej prasy.

Polskie lokale

To, czego brakuje Polakom przebywającym za granicą, to na pewno polska kuchnia. Restauracji z polskim jedzeniem, gdzie można zjeść polskie pierogi, barszcz czy gołąbki, jest kilka. W Wiedniu są też lokale, w których można się napić dobrego polskiego piwa i nie tylko. Polacy chodzą też chętnie do polskich dyskotek, gdzie przy dobrej muzyce nawiązują nowe znajomości. W Wiedniu działają dyskoteki, które swoim klimatem przyciągają Polaków w różnym wieku. W 12. dzielnicy jest dyskoteka, gdzie w soboty są organizowane imprezy z udziałem didżeja, a w niedzielne popołudnia dancingi. W lokalu tym odbywają się często koncerty znanych polskich zespołów.

O znajomości języka i kontaktach z Austriakami

Badania statystyczne wykazały, że mieszkający w Austrii migranci z Polski mają najwięcej prywatnych kontaktów z Austriakami. Polacy należą do najlepiej mówiącej po niemiecku grupy imigrantów (zajmują 2. miejsce po imigrantach z Chorwacji).

Integracja oraz identyfikacja

Statystyki podają, że Polacy i Rumuni czują się najsilniej związani z Austrią, podczas gdy najmniej zintegrowani są Turcy (13 procent nie czuje się w ogóle zintegrowana z Austrią). Liczba „niezintegrowanych” osób z Polski i Rumunii wynosi zaledwie 3

procent. Więcej niż połowa polskich imigrantów czuje się w Austrii „jak w domu”. Na pytanie, czy bardziej identyfikują się z krajem swego pochodzenia, czy z Austrią, 71 procent Polaków odpowiedziało, że bardziej identyfikuje się z Austrią.

Polska grupa narodowościowa

To jeden z ważniejszych problemów dotyczących wiedeńskiej Polonii: uznanie Polaków za grupę narodowościową.

Aby dostać fundusze na działalność organizacji polonijnych, należy spełnić warunki przewidziane w ustawie o mniejszościach w Austrii, która przewiduje trzy podstawowe kryteria: kryterium grupy (*Volksgroupe*), zdomowienia (*Beheimatung*), ciągłości grupy (*Kontinuität*). Dochodzi do tego wymóg obywatelstwa austriackiego, posługiwanie się językiem innym niż niemiecki, posiadanie własnego charakteru narodowego (*eigener Volkstum*) i kryterium zamieszkania na części obszaru federalnego. W Austrii do tej pory uznanych jest sześć grup mniejszości narodowych: Chorwaci z Burgenlandu, Węgrzy, Słowacy, Słoweńcy, Czesi i Romowie, przy czym np. Słowacy tylko w rejonie Wiednia. Roczne dofinansowanie dla wszystkich grup narodowościowych ze strony rządu austriackiego opiewa na sumę około 3,8 miliona euro.

Nie da się ukryć, że uznanie grupy polskiej za grupę narodowościową jest kwestią polityczną, która wymaga lobbingu. Do tej pory tego lobbingu nie ma. Celem byłoby zatem uaktywnienie grupy postów austriackich i zainteresowanie ich sprawą polską. Biorąc pod uwagę liczebność działających w Wiedniu polskich stowarzyszeń i organizacji, nie jest to zadanie nie do wykonania, a wręcz przeciwnie.

Pomnik Jana III Sobieskiego w Wiedniu

– Dołożmy się wszyscy do tego wielkiego wydarzenia. Chociaż Komitet Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego powstał w Polsce, jest to nasza wspólna polska inicjatywa. Polak, który mieszka w Polsce, Wiedniu czy Ameryce, jest Polakiem. Nie dzielimy się, bo mamy przykre doświadczenia, gdy dzielimy się na *my*: *wy* – apeluje Piotr Zapart, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu.

Rozmawia Sławomir Iwanowski

Czym kierował się Pan, podejmując inicjatywę postawienia na wzgórzu Kahlenberg pomnika króla Jana III Sobieskiego?

– Rzeczypospolita ma wielką historię, jednak jest ona w mniejszym stopniu akcentowana tam, gdzie odnosiliśmy zwycięstwa, a kraj ten stawał się architektem Europy. Tak było za czasów I Rzeczypospolitej, gdy w kilku państwach na dworach mówiono po polsku, a Polska tworzyła ideę wspólnoty opartej na cywilizacji chrześcijańskiej. Uważam, że obecnie błędem w edukacji młodego pokolenia jest to, że obchodzimy głównie klęski. Pojawia się potrzeba

ciężstw, aby budować dumę ze swego państwa, z Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski, którzy walczyli w Ameryce, mają tam niejednego pomnik, i żadnych komitetów nie trzeba było powoływać. Tamte społeczeństwa, tamte narody odwdzięczyły się i pamiętają. W przypadku Sobieskiego czy Piłsudskiego nie ma tej rangi. A to są nasi rodacy, którzy ratowali Europę. Pomnik Sobieskiego jest więc pewnym przesłaniem, które daje nadzieję, że należycie przywrócimy pamięć o tej wielkiej polskiej i europejskiej historii.

W Wiedniu co roku odbywają się uroczystości na Kahlenber-



Piotr Zapart, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego, członek Krakowskiego Bractwa Kurkowego

gu, a także biegi upamiętniające Odsiecz Wiedeńską. W tym roku Polonia wiedeńska organizuje cały cykl imprez poświęconych 333. rocznicy Odsieczy. Lokalna pamięć o Wiktorii Wiedeńskiej nie zanikła.

— Do XIX wieku bitwa o Wiedeń była nagłaśniana w całej Europie, potem to wielkie wydarzenie zaczęło być pomijane milczeniem. Teraz temat Sobieskiego wraca, wprowadzie wolniej do świadomości polityków, ale szybciej do lokalnych społeczności. Z zaciekawieniem przeczytałem ostatnio, że tego roku, 24 czerwca, w Gdańsku złożono kwiaty pod pomnikiem Sobieskiego, w dniu jego imienin. Dawniej kwiaty były składane, jednak przez ostatnich kilkadziesiąt lat o tej tradycji zapomniano. Na Wawelu, przed II wojną światową, rokrocznie w dniu śmierci Sobieskiego odprawiana była msza. Dopiero rok temu, z okazji 319. rocznicy śmierci Sobieskiego, przywróciliśmy ten zwyczaj, który wielkiemu wodzowi przecież się należy. Również środowiska naukowe coraz bardziej się angażują, na przykład 5 i 6 września organizujemy dużą konferencję naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, w której wezmą udział profesorowie z całej Polski. Chcemy przywrócić etos Sobieskiego, pokazać go jako człowieka, który dokonał wielkich czynów. W tym roku wydany został banknot 500-złotowy, na którym widnieje wizerunek naszego wielkiego wodza. Przygotowywana jest również duża wystawa wilanowska planowana na przyszły rok w Wiedniu. Jeżeli zbiegnie się ona z odsłonięciem pomnika Sobieskiego na wzgórzu Kahlenberg, to wydarzenie to spotka się z jeszcze większym oddźwiękiem wśród Austriaków. Bo pomnika Sobieskiego do dzisiaj w Wiedniu nie ma.

Są natomiast w Wiedniu dwa pomniki upamiętniające udział wojsk ukraińskich w obronie miasta, z których

jeden jest w Türkenschanzpark, a drugi na Leopoldsborg.

— I pokazują one, że ktoś inny wygrał tę bitwę. Na najnowszym ukraińskim pomniku znajdującym się na wzgórzu Leopoldsborg widnieje dla nas, jako Polaków, niewdzięczny napis, informujący o tym, kto tam zwyciężył i komu ma Austria dziękować. Napis ten głosi, że Wiedeń dziękuje za wyzwolenie swojego grodu Ukraińcom. A fakty są takie, że w bitwie pod Wiedniem brał udział jeden oddział Kozaków, w którym walczyło zaledwie 167 ludzi. Natomiast armia polska liczyła aż 25 tysięcy żołnierzy. Warto dodać, że Austriacy określają ukraiński pomnik na Leopoldsborgu jako „Husarendenkmal”, czyli pomnik husarii. Taki napis widnieje na mapie Wieneraldu znajdującej się na Kahlenbergu i widzą to turyści z całego świata. Czy trzech Kozaków przedstawionych na tym pomniku, bez zbroi, ale za to w szerokich spodniach – szarawarach, to jest husaria? Ta historia jest więc gdzieś fałszowana, a my dajemy przyzwolenie na to. I jeżeli w tej chwili nie zrobimy wielkiego przedsięwzięcia siłami wszystkich Polaków, aby pomnik Sobieskiego w Wiedniu powstał, praktycznie dalej będziemy gdzieś tam na opłotkach, a inni będą świętować zwycięstwo jako swoje.

Polacy w Austrii podejmowali próby postawienia pomnika w Wiedniu, ale kończyły się one niepowodzeniem. Własnym wysiłkiem, bez pomocy finansowej ze strony Austrii czy Polski, nie byli w stanie tego zrealizować.

— Trudno jest udźwignąć samemu takie duże przedsięwzięcie, konieczne jest wsparcie państwowe. Nie chodzi tylko o pomniki, ale na przykład o przekaz filmowy. Oglądamy filmy o Ludwikach, o Henrykach, gdzie jest dużo fikcji literackiej, ale widzimy, jaka to Francja,



Anglia czy Niemcy były mocne. My natomiast nie potrafimy zrealizować własnej produkcji. We włoskim filmie *Bitwa pod Wiedniem*, pełnym fikcji literackiej, to włoski kapucyn Marco d'Aviano wygrał bitwę, a polski król został pokazany w niezbyt pozytywnym świetle. I film ten otrzymał wsparcie polskich instytucji. Musimy sami forswać swoją historię, bo nikt tego za nas nie robi. Przykładem tego jest właśnie pomnik Sobieskiego. 333 lata mijają od wydarzenia, za które Europa powinna być wdzięczna. Całe Bałkany były już zajęte przez Osmanów, było o krok od zdobycia Wiednia, a potem głównym celem stałyby się Kraków i Rzym. Historia potoczyłaby się zupełnie inaczej, jeżeli chodzi o całą cywilizację europejską.

Do dzisiaj nie udało się zrealizować jakichkolwiek inicjatyw dotyczących budowy pomnika Sobieskiemu w Wiedniu. 33 lata temu, w 300. rocznicę Odsieczy, w pierwszej dzielnicy Wiednia wbudowany został jedynie kamień węgielny pod pomnik i do dzisiaj zarasta mchem.

Dlaczego nie chciał Pan kontynuować budowy pomnika właśnie w tym miejscu, w pierwszej dzielnicy Wiednia?

— Wiedziałem, że kiedyś ja-

kieś komitety budowy pomnika powstawały, ale z pewnych powodów, czy to braku pozwoleń, dokumentacji, czy pieniędzy, to się nie udawało. Jeżeli były jakieś zezwolenia, to zapewne po latach wygasty. Nie chciałem wracać do tych inicjatyw, również tej dotyczącej pierwszej dzielnicy Wiednia. Po pierwsze uważałem, że to Kahlenberg jest najbardziej związany z tym wielkim zwycięstwem, a po drugie chodzi o wizję pomnika, przekaz, który ma on dać. W pierwszej dzielnicy miał powstać pomnik w formie abstrakcyjnej bryły. Miał być poświęcony ogólnie Odsieczy Wiedeńskiej i udziałowi wszystkich wojsk: niemieckich, austriackich i polskich. Projekt tamtego planowanego pomnika nie oddawał zatem w pełni tego ducha zwycięstwa i udziału w nim Polaków. My natomiast chcemy postawić pomnik realistyczny, tylko dla polskiego króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia.

Uważam jednak, że takich pomników w Wiedniu powinno być więcej. I jeżeli pojawi się jakaś inicjatywa, polegająca na reaktywowaniu tamtego komitetu, który postawił kamień węgielny i przez 33 lata nic więcej nie zrobił, to będę starał się im oczywiście pomóc. Słyszałem, że pojawiła się już taka inicja-



Wizualizacja pomnika

tywa, zapewne pod wpływem naszych działań na Kahlenbergu. Niestety pojawiają się wypowiedzi, mające nasze działania w jakiś sposób zniweczyć. Jest to dla nas przykre. W związku z tym apeluję: nie przeszkadzajmy sobie nawzajem. Wybudujemy najpierw jeden pomnik, na Kahlenbergu, gdzie prace są już zaawansowane, a potem będziemy realizować drugi czy trzeci, i róbmy to razem. Od tamtej inicjatywy minęły 33 lata, więc było 33 rocznic Odsieczy i okazji do odsłonięcia tam pomnika. Ograniczmy zatem swoje nagle obudzone osobiste ambicje, bo one przeszkodzą wszystkim. Uważam, że Sobieski jest tą postacią, która nie powinna budzić kontrowersji.

Od kiedy zaczął Pan interesować się sprawą pomnika Sobieskiego w Wiedniu?

– W 2003 roku, podczas spotkania z profesorem Adamem Zielińskim właśnie na Kahlenbergu, zadałem mu lakoniczne pytanie: gdzie jest w Wiedniu pomnik Sobieskiego? Zdziwiłem się bardzo, gdy usłyszałem, że go nie ma. Wtedy mu powiedziałem, że musimy postawić ten pomnik. Po latach udało nam się przekonać Austriaków, żeby przekazali ten teren, który wtedy wskazałem.

Początkowo Adam Zieliński starał się wykorzystać swoje koneksje. Mimo że z niektórymi ważnymi austriackimi politykami był na ty, ciężko było jednak zdobyć takie zezwolenie. Więc tak jak jastrząb cały czas polowałem i starałem się wykorzystać jakieś okazje. Stało się to w 2011 roku, gdy na spotkaniu z prezydentem Krakowa, Jackiem Majchrowskim, dowiedziałem się, że jedzie on do Austrii re-negocjować umowę partnerską między Krakowem a Wiedniem. Powiedziałem mu, że mam wielki problem do rozwiązania, na co on odpowiedział, żeby przygotował grupę inicjatywną i odpowiedni wniosek. Przekazaliśmy więc dokumenty prezydentowi Krakowa, który zabrał je do Wiednia. Po trzech miesiącach przyszła od burmistrza Wiednia pozytywna odpowiedź z prośbą o przesłanie projektu pomnika. I od tego wszystko się zaczęło. Zezwolenia uzyskaliśmy w 2013 roku.

Jak ma wyglądać pomnik na Kahlenbergu?

– Na początku Wiedeń dał nam zezwolenie na pomnik o wysokości 3 metrów. Z niepokojem zacząłem się zastanawiać, jak przy takiej wysokości zmieścić cały projekt. Humorystycznie w tym kontekście można zaznaczyć, że Sobieski ważył ponad 150 kg. Ale chwała Austriakom, którzy, dając nam do dyspozycji plac, nie ograniczyli długości, więc poszliśmy w długość. Długość pomnika będzie miała 7,5 metra, a ważyć będzie on 7 ton. Przedstawiona będzie inscenizacja bitwy. Jest Sobieski z atrybutami swojej władzy jako król dowodzący zjednoczonymi armiami. Za postacią Sobieskiego widnieje husaria, a na dole umieszczona została pokonana armia osmańska. Należy podkreślić, że stawiamy ten pomnik w najtrudniejszej sytuacji. Dziś mamy problem z radykalnym islamem, z tożsamością Europy. Na pomniku, tak jak na obrazie,

zachowaliśmy pełną symbolikę bitwy. Pomnik zaprojektował rzeźbiarz, prof. Czesław Dźwigaj.

Musieliśmy negocjować z Austriakami zgodę na taki właśnie projekt, bo pomnik miał być całkiem inny. Wiedeń życzył sobie, żeby pomnik był współczesny, abstrakcyjny, nieprzedstawiający postaci. Jednak na to się nie godziliśmy. Można powiedzieć, że w tym przypadku pomógł nam najnowszy pomnik ukraiński. Przedstawiliśmy argument, że skoro pół roku temu powstał na wzgórzu Leopoldsb-berg realistyczny pomnik sławiący udział wojsk ukraińskich w obronie Wiednia, to my też chcemy mieć na Kahlenbergu realistyczny pomnik Sobieskiego, który dowodził wojskami sprzymierzonymi.

Dlaczego pomnik jeszcze nie powstał? Zamierzaliście postawić pomnik w tym roku, na 333. rocznicę bitwy.

– Są to kwestie związane z funduszami. Cały budżet planowany był na milion dwieście tysięcy złotych. Koszt wykonania całego monumentu został podniesiony. W wersji pierwotnej plac wokół pomnika miał być niewielki. Ale dzięki uprzejmości Austriaków dostaliśmy drugie tyle tej powierzchni, tak więc wartość wykonania infrastruktury wokół pomnika wzrosła. Początkowo zakładaliśmy również, że cokół pod pomnik będzie jedynie układany granitem, jednak udało się go wykonać z monolitu, przez co koszt jego wykonania wzrósł. Infrastruktura i cokół są już ukończone i każdy może to na Kahlenbergu zobaczyć. Brakuje nam jeszcze 800 tysięcy złotych. Pomnik na pewno powstanie, bo środki wpływają, a minister finansów, Paweł Szalamecha, obiecał przekazać nam 250 tysięcy złotych. Przyjmujemy taki wariant, że jeżeli będziemy mieli wystarczającą ilość środków finansowych, przystępujemy od razu do stawiania monumentu. Nie będziemy czekać na żadną

rocznicę, pomnik zamontujemy od razu na Kahlenbergu, natomiast przyjmujemy odpowiednią datę jego oficjalnego odsłonięcia.

Chciałbym podziękować ofiarodawcom i wykonawcom: Bogdanowi Barzakowi, Tadeuszowi Sumkowi, Aleksandrowi Luzarowi, a także wielu innym sponsorom, między innymi Kuźni Sułkowice S.A., Zjednoczeniu Kurkowych Bractw Strzeleckich RP, Władysławowi Kamusińskiemu, Piotrowi Chojnackiemu, Krzysztofowi Wójcikowi, Henrykowi Kuśnierzowi oraz proboszczowi Bazyliki Mariackiej w Krakowie, ks. infułatowi Dariuszowi Rasiowi. Ogromny wkład w tworzenie tego dzieła włożyła Fundacja KGHM, przekazując na rzecz Komitetu Budowy Pomnika kwotę 200 tysięcy złotych. Koszty monumentu chcemy zamknąć się w kwocie 1,5 mln zł.

Używamy liczby mnogiej. Kto więc tworzy Komitet Budowy Pomnika?

– Powołałem Komitet, w którym jest aż – lub tylko – 11 osób. Mówię „aż”, bo na co dzień borykamy się z problemami, które trzeba sprawnie rozwiązywać, i gdyby było jeszcze więcej osób, pojawiłoby się więcej różnych zdań i wystąpiłyby trudności organizacyjne. I mówię „tylko”, gdyż wybudowanie tak dużego monumentu wymaga wiele wysiłku, któremu musimy sprostać. Trzeba znaleźć sponsorów, wykonawców, zdobyć na wszystko zezwolenia, występując nieprzewidziane trudności. Ja sam w sprawie pomnika jeździłem do Wiednia już 28 razy.

Chcę powiedzieć, że w Polsce mamy przyjaciół i tak zwanych przyjaciół, którzy dezaprobuja tę inicjatywę. Ale my z każdym rozmawiamy, każdego przekonujemy. Niedawno miałem telefon od redaktora jednej z polskich gazet, który stawiał mi zarzut, że budujemy pomnik, a należy budować szpitale. Informacje niekiedy są przekazywane w postaci plotki, pogłosek, uprzedzeń,

my zaś chcemy je rzetelnie artykułować, nie gniewając się, że ktoś ma inne zdanie. Wolimy rozmawiać, przekonywać, że to jest cel, który daje nam poczucie dumy narodowej.

Komitetowi patronują Minister Spraw Zagranicznych, Zjednoczenie Bractw Kurkowych Rzeczypospolitej, Krakowskie Bractwo Kurkowe i prezydent Miasta Krakowa, który jest honorowym przewodniczącym Komitetu. Komitet tworzą siedmiu członków Krakowskiego Bractwa Kurkowego oraz czterech członków Krakowskiego Stowarzyszenia Artystyczno-Literackiego, przy którym organ ten działa. Przyjęli oni moją propozycję przestąpienia do Komitetu, uwierzyli w możliwość wybudowania pomnika. Chodzi bowiem o wiarę, która daje pewne przesłanie do

wprowadzać jakichkolwiek antagonizmów. Polak, który mieszka w Polsce, Wiedniu czy Ameryce, jest Polakiem. Nie dzielimy się, bo mamy przykre doświadczenia, gdy dzielimy się na *my* – *wy*. Nie, Polacy to jesteśmy my wszyscy. Chciałbym wyraźnie przekazać Polonii austriackiej, że chociaż Komitet powstał w Polsce, to jest to nasza wspólna polska inicjatywa. Nie jest ona ani krakowska, ani wiedeńska, lecz polska. Jako Komitet nie chcemy, żeby nam dziękowano, chcemy robić to wspólnie.

Przez ostatnie trzy lata miał Pan dosyć intensywny kontakt z Polonią. Jak postrzega Pan Polonię w Austrii?

– Po pojawieniu się informacji o budowie pomnika dostałem mnóstwo maili i SMS-

konsensusu, wspólnego działania, przez co każdy jest samotną wyspą. Oczywiście mamy prawo wyrażać odrębne myśli, ale we wspólnych dążeniach, wspólnych inicjatywach, powinniśmy rezygnować nieraz ze swoich wygórowanych ambicji i włączyć się w to, co powstaje. Wydaje mi się, że pomnik stojący na Kahlenbergu to dla Polonii powód do wielkiej dumy, że tak wysoko w Wiedniu stoi polski bohater, polski król, polski zwycięzca, który nie tylko uratował Wiedeń, ale i całą Europę. Nie w wymiarze kontynentu, ale myśli i idei. To jest wielkim przesłaniem dla Europy, Europa musi to wreszcie zrozumieć, ale najpierw powinniśmy to zrozumieć my sami, Polacy.

W jakiego typu inicjatywach społecznych brał Pan dotychczas udział?

– Było tego już wiele. Tworzyłem na przykład w 1979 roku Stowarzyszenie Kościuszkowskie. Raclawice były przez dziesięciolecia „celowo” zapomniane, nie można było mówić o Tadeuszu Kościuszcze i pokonaniu Moskali w tamtym miejscu. Byłem inicjatorem budowy w Raclawicach pomnika Bartosza Głowackiego. Wyjeżdżaliśmy potem na Białoruś, do dawnego majątku Kościuszków na Mereczowszczyźnie koło Kosowa Poleskiego, gdzie znajduje się dworek, w którym urodził się i mieszkał ten historyczny dowódca. Dworek ten został spalony przez bolszewików. Wspieraliśmy jego odbudowę i wspólnie z Białorusinami to się udało.

Plany na przyszłość?

– Postawienie pomnika nie zakończy działalności naszego Komitetu. Sam pomnik na Kahlenbergu nie jest w stanie oddać wielkości tego zwycięstwa, jest jedynie pewną symboliką, o której będzie się mówiło. Polacy w Austrii rokrocznie upamiętniają rocznicę bitwy, i z moich obserwacji widzę, że Kahlenberg

stanowi enklawę polskości. Musimy jednak sobie odpowiedzieć na pytanie: co zrobić, żeby Europa o tym usłyszała, żeby Austriacy uczestniczyli w tych obchodach. To przecież Sobieski przywrócił Wiedniowi wolność i również Austriacy mają obowiązek pamiętania o tym. Mają więc prawo i obowiązek odprawić rokrocznie mszę w samym centrum Wiednia, w katedrze św. Szczepana, dokładnie 12 września. Bo oni wtedy najbardziej zyskali. Chcemy ten zamiar zrealizować, bo Katedra jest odpowiednim miejscem, aby honorować królów. Musimy zadziałać tak, aby Austriacy się o tym dowiedzieli. Chcemy poszerzyć konwencję obchodzenia rocznicowych uroczystości poświęconych Odsieczy, a moim marzeniem jest jeszcze otworzyć historyczną inscenizację bitwy pod Wiedniem.

Jest Pan inicjatorem powołania Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów 333. rocznicy Victorii Wiedeńskiej.

– Jest to wspaniała okazja do tego, żeby mówić o historii, mówić o Sobieskim. Nasz Komitet jest 11-osobowy, a tworząc Komitet Ogólnopolski nadajemy mu charakter państwowy. W końcu przewodnictwo organizacyjne i honorowe przyjęła minister Anna Maria Anders, córka generała Władysława Andersa, zwycięzcy spod Monte Cassino. Ogólnopolski Komitet daje możliwość wspólnego działania, połączenia wszystkich sił. Polonia wiedeńska również się do niego przyłączyła, organizując w Wiedniu cały cykl uroczystości poświęconych Victorii Wiedeńskiej. Uroczystości są bowiem po to, by budować wspólne poczucie polskiej tożsamości narodowej. Poczucie dumy, bo wszyscy jako Polacy jesteśmy spadkobiercami wielkich zwycięstw. Jako Polacy jesteśmy ich kontynuatorami i wiemy, że zwycięstwa możemy odnosić na co dzień, każdy z nas, jak Jan III Sobieski.



KOMITET BUDOWY POMNIKA KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO UL DEKERTA 2A, 30-703 KRAKÓW KONTO: ALIOR BANK

PL 71 2490 0005 0000 4520 4465 4243
EUR 35 2490 0005 0000 4000 2677 2575
USD 10 2490 0005 0000 4000 3623 0137

czynu. Nie są to przypadkowi ludzie. Łączy nas patriotyzm. Z tym, że ja zawsze powtarzam: to nie jest ważne, jakie nazwiska są w tym Komitecie. My jesteśmy Polakami i zwracamy się do Polaków. Robimy to wszyscy, jedynie ktoś musi nadać ton, ktoś musi tym pokierować. Jako Komitet borykamy się z różnymi problemami, ale to, co kiedyś było niemożliwe, jak uzyskanie zezwoleń, całej dokumentacji, już jest za nami. Ten pomnik *de facto* na Kahlenbergu stoi, jest tam cokół, na którym widnieje napis: Król Jan III Sobieski, 12 IX 1683. Już tego miejsca nie można ruszyć, już tego nikt nam nie może zabrać.

Moja prośba jest taka: dołączmy się wszyscy do tego wielkiego wydarzenia. Powstał Komitet Budowy Pomnika, ale jeszcze raz podkreślam, że jest to komitet Polaków. Nie chciałbym

-ów, w których gratulowano mi i Komitetowi. Jednak były też głosy zniechęcające, w rodzaju: „Panie Piotrze, i tak wam to się nie uda, Wiedeń, Austriacy wam nie pozwolą”. I to było dla mnie zaskakujące, ten brak wiary w to, co powinno tam być.

Zawsze jestem pozytywnie ustosunkowany do ludzi, i każdego, kto ze mną nawiązuje kontakt, traktuję bardzo życzliwie i wysłuchuję. Jednak jest to dla mnie trochę przykre, gdy ludzie, którzy żyją w obcym kraju, nie tworzą enklawy przyjaciół, żeby w trudnych sytuacjach sobie pomagać. Jako Polacy jesteśmy bardzo gościnni dla obcych, a nieraz bardzo nieprzychylni wobec samych siebie. I po tych różnego rodzaju kontaktach z Polonią staram się jednoczyć pewne siły, przestawić myślenie na takie, że łączą nas Polska, patriotyzm, wspólna historia. Dostrzegam brak tego

Przekręt na fajne mieszkanie

Cwaniaków najróżniejszej maści nie brakuje na całym świecie, ale w Wiedniu ostatnio mamy ich prawdziwy wysyp. Myślę, że jeszcze większy niż tegoroczny wysyp grzybów w Bieszczadach.

Piotr Piegza

Do „Wielkiego Atlasu Przekrętów” dopisano ostatnio nową pozycję – przekręt na fajne mieszkanie. Wszyscy pracujemy ciężko, w związku z tym chcielibyśmy mieszkać spokojnie i w dobrych warunkach. Scenariusz przekrętu jest prosty: ogłoszenie w gazecie lub witrynie sklepowej o treści: ładne mieszkanie do wynajęcia...

Łukasz (26 lat) i Karolina (21 lat) tak właśnie dowiedzieli się o swoim wymarzonym nowym mieszkaniu. Ładne, choć małe mieszkanie na Heinestrasse (2 Bez.), w przystępnej cenie, od razu ich zainteresowało. Na swoim, bez innych współlokatorów. Łukasz podczas rozmowy telefonicznej umówił się z właścicielem i jeszcze tego samego wieczoru obejrzał mieszkanie. Ładnie urządzone, dostępne od zaraz, właścicielowi zależało na szybkim wynajęciu, ponieważ na stałe mieszka w Niemczech, a wcześniejsi lokatorzy nie płacili, więc musiał im wypowiedzieć umowę. Pięćdziesięciolatek odpowiadał bez namysłu na każde pytanie Łukasza i wzbudzał zaufanie.

Mieszkanie przypadło chłopakowi do gustu, więc szybko się na nie zdecydował. Wprawdzie właściciel chciał całość zapłaty z góry, ale przezorny Łukasz poprosił go o możliwość wpłaty całości po podpisaniu umowy, czyli następnego dnia. Ten zgodził się i obaj zadowoleni wstąpili do pobliskiego pubu na piwo, pieczętując umowę. Okazało się, że właściciela zna barmanka, a przynajmniej takie Łukasz odniósł wrażenie. Obaw, które każdy z nas zwykle

ma przy takich transakcjach, było coraz mniej.

Gdy następnego dnia właściciel pojawił się na miejscu z gotową umową i ksero swojego paszportu (oryginał był do wglądu), zniknęły wszelkie wątpliwości. Łukasz podpisał umowę, zapłacił w sumie 1000 euro i z pomocą właściciela wymienił zamek w drzwiach. Wreszcie spokojnie mógł pojechać do starego miejsca zamieszkania i zacząć z narzeczoną pakowanie rzeczy. Jakież było jego zdziwienie, kiedy następnego ranka klucz nie pasował, a drzwi mieszkania otworzyła inna para, która twierdziła, że wynajęła to mieszkanie na kilka dni. Cóż, okazało się, że mówili prawdę, a prawdziwym właścicielem mieszkania jest Włoch, który wynajmuje je osobom odwiedzającym na krótko Wiedeń.

Włoch nawet kojarzył „przyszywanego właściciela”, ponieważ ten wynajmował to mieszkanie przez kilka dni. W tym czasie porozwieszał ogłoszenia i dorobił kilka par kluczy do nieswojego mieszkania. Dlaczego kilka? A dlatego, że po zgłoszeniu sprawy na policję Łukasz dowiedział się, że chętnych do wynajęcia, którzy wpłacili po 1000 euro, było znacznie więcej..., a paszport „przyszywanego właściciela” mieszkania jest najprawdopodobniej dobrze podrobiony.

Jedno mieszkanie, kilkoro wynajmujących i scenariusz, na który dałby się nabrać pewnie niejeden z nas. Ale jak w takim razie ustrzec się przed nieuczciwymi cwaniakami?

Zapytaliśmy o to panią Iwonę Jarzemską ze Stowarzyszenia IBZ. – Jeżeli chodzi o sprawy mieszkaniowe, to bardzo często mamy tego typu sygnały od poszkodowanych ludzi. Zajmujemy się właśnie sprawą kilku Polaków, którzy wynajmują domy o bardzo niskim standardzie, oczywiście na czarno, i to, z czym się spotykają, przechodzi ludzkie pojęcie. Ludzie ci przepłacają za te mieszkania, nie mając nic w zamian. Na szczęście austriackie urzędy bardzo poważnie traktują te sprawy i liczymy na pozytywne ich zakończenie. Sami Polacy decydują się, niestety, na każdą możliwość zamieszkania. Powinni, po pierwsze, wynajmować mieszkania na podstawie umów, po drugie, powinny być one zarejestrowane w Urzędzie Skarbowym. Oczywiście to kosztuje, ale warto to zrobić, ponieważ tylko w przypadku posiadania legalnej umowy wynajmujący ma jakiegokolwiek prawa. Moją jeszcze jedna rada: podpisujcie dokumenty tylko wtedy, gdy całkowicie je rozumiecie. Przed nieuczciwymi wynajemcami nie zawsze się można ustrzec, ale zawsze trzeba zachować czujność i zdrowy rozsądek. Zawsze więc podpisujemy umowy, przeczytajmy je uważnie

foto: sygnolo



i nie robmy niczego w pośpiechu. To bardzo ważne przy wynajęciu mieszkań, ponieważ umowa może być określona np. na 3 lata, a zobowiązanie do płacenia czynszu minimum rok. Wtedy osoby przyjezdne i tak muszą płacić za cały rok, nawet jeśli nie będą tu mieszkać, bo np. po 8 miesiącach jednak nie wyjdzie im z pracą i będą chciały wracać do Polski. Przeważnie też wynajmujący nie wiedzą, że przejmując odpowiedzialność za wszystkie urządzenia w lokalu, które się tam znajdują, i mają też obowiązek sprawdzić ostatnie badanie emisji gazu. Mieliśmy właśnie takie sprawy spadkowe, gdy ludzie śmiertelnie zatruli się czadem. Wynajmujący nie wiedzieli, że to właśnie na nich spoczywa obowiązek sprawdzania sprawności urządzeń – doradza pani Iwona.

Pewnie zawsze znajdą się nieuczciwi i ciężko się przed niektórymi ustrzec, ale można to ryzyko zminimalizować, czego nam wszystkim życząc.

Serwis miasta Wiednia dla lokatorów

Miasto Wiedeń oferuje bezpłatną pomoc dla lokatorów we wszystkich kwestiach dotyczących spraw mieszkaniowych. Prywatni lokatorzy mogą liczyć na bezpłatną pomoc i porady profesjonalistów.

Mieterhilfe der Stadt Wien

1010 Wien, Rathausstraße 2

Telefoniczne lub osobiste doradztwo:

pon – pt. 8.00-17.00

Telefon: 01/4000-25900

www.mieterhilfe.at

Sprawdzanie wysokości kosztów eksploatacyjnych mieszkania, czyli *Betriebskosten*:

www.betriebskostenrechner.wien.at

Wszystko o odstępnym, czyli *Ablöse*:

www.abloeserechner.wien.at

Wszystko o wysokości czynszu, czyli *Miete*:

www.mietenrechner.wien.at



25



„FORUM POLONII”

WSPÓLNOTA POLSKICH ORGANIZACJI W AUSTRII

zaprasza

na uroczystości jubileuszowe

25-lecia WPOwA Forum Polonii,
25-lecia Dni Polskich w Austrii

oraz

inaugurację 25 Dni Polskich w Austrii

Sobota, 10 września 2016, godz. 18.00

Sala Ratuszowa Magistratu 3, Dzielnicy Wiednia,
1030 Wien, Karl-Borromäus-Platz 3

Po uroczystości zapraszamy na lampkę wina

Zaproszenie

Muzyczna oprawa w wykonaniu polonijnej orkiestry kameralnej
„Camerata Polonia”
oraz wybitnych polskich artystów scen wiedeńskich

XXV Dni Polskie w Austrii trwają od 10 września do 15 października 2016

Program Dni Polskich znaleźć można na stronie
Forum Polonii, na polonijnych stronach internetowych
oraz na www.polonika.at

AMS pr

czyli zasiłki dla bezrobotnych

Redakcja „Poloniki” od kilku miesięcy zajmuje się problemem osób, którym AMS odmówił wypłacania zasiłków dla bezrobotnych. W tym celu zorganizowaliśmy dwa spotkania informacyjne. Głośna sprawa sporu poszkodowanych osób bezrobotnych z Urzędem Pracy w Austrii (AMS) wreszcie zostaje wyjaśniona przez sąd. W bazie danych prawnych (RIS) opublikowano orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego, w którym sąd stanowczo rozprawił się z Urzędem Pracy.

Salma Hyan

Przedstawiciele AMS od dawna oddalali wnioski o przyznanie zasiłków dla bezrobotnych, co było działaniem niesprawiedliwym. Decyzje dotyczyły głównie osób pracujących na stałe w Austrii, których członkowie najbliższej rodziny (np. żona, dzieci) na stałe mieszkają w innych państwach członkowskich UE. Sprawa ta nie dotyczyła jedynie Polaków. W podobnej sytuacji znalazły się osoby z Węgier, Chorwacji, Bułgarii i Rumunii.

Skarga Węgry

Sytuację doskonale oddaje wyrok sądu administracyjnego wydany na początku czerwca tego roku, dotyczący przypadku obywatela Węgier. Chodziło o bezpodstawne odrzucenie przez AMS wniosku o przyznanie mu zasiłku dla bezrobotnych.

Obywatela Węgier urząd AMS zakwalifikował automa-

tycznie jako pracownika transgranicznego, mimo iż wykazał on, że jego ośrodek interesów życiowych ściśle związany jest z Austrią: praca, samochód zarejestrowany w Austrii, austriacki numer telefonu, stały adres zamieszkania, zameldowanie itp. Jako że jest on właścicielem domu na Węgrzech, zamieszkałego na stałe przez jego żonę, którą odwiedzał raz w miesiącu, odmówiono mu prawa do zasiłku. Ponadto urzędnicy AMS stwierdzili, że odpowiednią instytucją w tym wypadku jest urząd pracy na Węgrzech.

Poszkodowany Węgier skarżył decyzję AMS i wygrał sprawę. W rezultacie jako poszkodowanemu przyznano mu odszkodowanie w wysokości 1106,40 euro. Głównym uzasadnieniem sądu było wskazanie na niewłaściwe postępowanie ze strony AMS.

zed sądem

– ciąg dalszy

Zdaniem sądu

Najwyższy Sąd Administracyjny orzekł, że osoby bezrobotne posiadające miejsce zamieszkania w innym państwie niż w Austrii, a których ośrodek interesów życiowych jest w Austrii, mają pełne prawo do zasiłków. Nie wykazano też, że osoby poszkodowane powracały do swoich krajów

czas zatrudnienia zamieszkują inne państwo członkowskie, tzn. powracają do tego państwa minimum raz w tygodniu. A zatem jako prawdziwych pracowników transgranicznych definiuje się jedynie te osoby, które powracają do państwa członkowskiego przynajmniej raz w tygodniu.

Kolejnym istotnym punktem

stałe wrócił lub wraca do innego państwa członkowskiego, wniosek o zasiłek może zostać odrzucony.

Jak widać, warto czasem postawić na swoim. Na podstawie tego wyroku pracownik z Węgier uznany został za pracownika nietransgranicznego, który posiada pełne prawo do zasiłku w Austrii.

Interwencja partii Zielonych

Ewa Dziędzic, senatorka w Parlamencie Austriackim, wystosowała parlamentarne zapytanie do ministra spraw socjalnych, Aloisa Stögera, odnośnie działalności AMS. W odpowiedzi ministerstwo spraw socjalnych uznało, że wobec znacznej liczby odmów prawa do zasiłków dla bezrobotnych wiele decyzji AMS podjęto w sposób nieprawidłowy i niezgodny z prawem. Ministerstwo poinstruowało AMS o wdrożeniu nowych wytycznych, zasad prawnych oraz procedur postępowania zatwierdzonych przez Sąd Administracyjny. Od teraz obowiązują więc nowe zasady prawne dotyczące wydawania decyzji w sprawie zasiłków.

Podsumowując, osoba jest określana mianem pracownika transgranicznego, jeśli podczas zatrudnienia co najmniej raz w tygodniu opuszcza kraj zatrudnienia (do kraju z którego dojeżdża do pracy), jak i wówczas, gdy żadne wyjazdy do innego kraju nie mają miejsca, jednak osoba ta po zakończeniu zatrudnienia zawodowego powraca na stałe do państwa stałego miejsca pobytu. Natomiast gdy dana osoba nie powraca do kraju stałego pobytu co najmniej raz w tygodniu oraz nie powraca do państwa członkowskiego stałego pobytu po zakończeniu zatrudnienia zawodowego, za sprawy zasiłków dla bezrobotnych odpowiadają instytucje w kraju ostatniego zatrudnienia.



Fot: Mariusz Magnuszewski

Spotkanie informacyjne „Poloniki”

ojczystych co najmniej raz w tygodniu, co mogłoby ich kwalifikować jako pracowników transgranicznych. Osoby poszkodowane odwiedzały swe rodziny jedynie raz do dwóch razy w miesiącu.

Według orzeczenia Najwyższego Sądu Administracyjnego instytucją odpowiedzialną za przyznawanie zasiłków dla bezrobotnych jest bezsprzecznie państwo ostatniego zatrudnienia. Sąd w treści wyroku powołał się na definicję pracowników transgranicznych na podstawie rozporządzenia z roku 2004. Do takich należą osoby, które pod-

poruszonym w wyroku jest określenie miejsca zamieszkania. Powołując się na rozporządzenia UE, sąd w swoim wyroku podkreślił istotne różnice między stałym miejscem zamieszkania a chwilowym/przejściowym, co powinno być uwzględniane przez AMS, a jak się okazuje, nie zawsze było. Takie czynniki, jak długość, ciągłość zamieszkania, stosunki rodzinne, sytuacja podatkowa, dochody, są decydujące w ustalaniu miejsca stałego pobytu. Tylko w przypadku, jeśli uda się wykazać, iż były pracownik po utracie pracy na

Co więcej, Sąd Administracyjny rozpatrując skargi innych osób, którym AMS odmówił prawa do zasiłku dla bezrobotnych, tj. obywateli Węgier, Rumunii i Bułgarii, uchylił decyzję Urzędu AMS. Sąd orzekł, że nie ma żadnego znaczenia, czy dana osoba posiada dom, samochód, rodzinę czy inne społeczne lub gospodarcze powiązania w innym kraju członkowskim. Czynnikiem decydującym o tym, czy ktoś ma prawo do zasiłku dla bezrobotnych, czy nie, jest z jednej strony kwestia częstotliwości powrotów do kraju stałego

Czy Brexit zmieni

Sytuacja w Wielkiej Brytanii stała się napięta. Wrogości, a co najmniej niechęci do polskich emigrantów, nie ukrywa już znaczna część brytyjskiej społeczności. Czy taka sytuacja może się powtórzyć w innych krajach, w których żyją Polacy?

Piotr Piegza

Wielu Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii czuje się mocno zaniepokojonych. Sytuacja stała się napięta. Coraz częściej zdarzają się wrogie incydenty.

„Polaku, spieprzaj stąd!”

Od momentu ogłoszenia wyników referendum w sprawie Brexitu niejeden nasz krajan na brytyjskich wyspach usłyszał obraźliwe: „Kiedy wracasz do domu?”, „Co tu jeszcze robisz?”. W mieście Huntingdon, niedaleko Cambridge, pojawiły się hasła: „Wychodzimy z Unii, koniec z polskim robactwem!”, a także „Wracajcie do domu, polskie szumowiny”. Hasła te zostały rozwieszone w pobliżu szkoły, do której chodzą również polskie dzieci. Według oficjalnie zgłaszanych incydentów Polacy usłyszeli również: „Tu jest Anglia, obcokrajowcy mają 48 godzin, żeby wyp...ać”, „Jest tu jakiś obcokrajowiec?”, „Powinicie się zacząć bać i szybko się spakować...”.

Sytuacje takie powtarzają się na tyle często, że ambasador RP w Londynie, Witold Sobków, wydał oświadczenie: „Jesteśmy głęboko zaniepokojeni ostatnimi incydentami o podłożu ksenofobicznym, wymierzonymi w Polaków oraz inne społeczności migrantów w Wielkiej Brytanii. Ambasada RP w Londynie jest w kontakcie z odpowiednimi instytucjami brytyjskimi i lo-

kalną policją, która prowadzi już śledztwo w sprawie dwóch najgłośniejszych przypadków w Hammersmith (Londyn) i Huntingdon (Cambridgeshire). Jednocześnie dziękujemy za wszystkie wyrazy wsparcia i solidarności z polską społecznością, które docierają do nas ze strony brytyjskiej opinii publicznej”.

Aż 12 proc. naszych rodaków zadeklarowało, że osobiście doświadczyło nieprzyjemności w pierwszych dniach po referendum. Zdecydowana większość z nich (90 proc.) podkreśliła jednak, że miały one wyłącznie charakter słowny. Dodajmy do tego pobicia, podpalenie czy obraźliwe napisy na drzwiach wejściowych do Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie i mamy pytanie: ilu Polaków będzie wracać?

Powrót, ale dokąd?

Z sondażu przeprowadzonego w Wielkiej Brytanii przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych w kilka dni po referendum wynika, że aż ponad 50 proc. Polaków w Wielkiej Brytanii traktuje powrót do Polski jako plan awaryjny. 22 proc. ankietowanych wybrało taką opcję tylko w przypadku, gdy zmiany związane z wyjściem z Unii byłyby zbyt duże. Bezwarunkowy powrót do kraju planuje 5,5 proc. ankietowanych.

Czy Polacy z Wielkiej Bry-

tanii będą wracać do Polski, czy wybiorą tylko inny kraj emigracji? Należy też zapytać, czy Polska jest przygotowana na ich powrót? Czy odnajdą się szybko na polskim rynku pracy? Jak rozwinie się sytuacja, gdy zdecydowana większość Polaków zechce wrócić z emigracji do kraju? Tego tak naprawdę nie wie nikt. Może powstanie nowy program Brexit500 plus? Na pewno powracającym nie będzie łatwo znaleźć pracę, szczególnie w rejonach o wysokim stopniu bezrobocia, takich jak cała wschodnia część Polski. Niełatwo też będą miały osoby chcące prowadzić swoje własne firmy. Według szacunków, na Wyspach Brytyjskich powstało 40 tys. polskich firm. Brexit może spowodować, że opuszczający wyspy przedsiębiorcy będą chcieli wystartować w Polsce z własnym biznesem. Wtedy jednak muszą być przygotowani na znacznie większe bariery biurokratyczne i bankowe problemy z dostępem do kapitału.

Politycy pomogą?

Podczas niedawnej wizyty w Polsce nowa brytyjska premier Theresa May zapewniła, że nasi rodacy są w dalszym ciągu bardzo mile widziani na Wyspach i Wielka Brytania docenia wkład polskich obywateli. May potępiła „wstydlive” i „podłe” ataki wymierzone w polskie społeczności w następstwie re-



ferendum. Zapewniła, że Wielka Brytania, po opuszczeniu UE, będzie chciała zagwarantować prawa polskich obywateli. Jedynym warunkiem jest zagwarantowanie praw Brytyjczyków mieszkających w UE.

Lepsza i gorsza Europa

Mój znajomy Krzysiek (36 lat), pracujący od 7 lat jako kierowca, powiedział mi: „Myślę, że Anglicy mają swoją kolonialną przeszłość cały czas we krwi. Próbują tylko brak niewolników zastąpić inną legalną, ale wciąż tanią siłą roboczą, i jest im tak naprawdę wszystko jedno, czy będą to Hindusi, Polacy czy jakakolwiek inna narodowość”.

Wielu Polaków mieszkających na wyspach czuje się mocno rozzaczarowanych. Kuba, mieszkający z rodzicami w Anglii od 14 lat i studiujący na jednym z renomowanych uniwersytetów, w rozmowie ze mną mówi: „To nie jest fair. 77% młodych ludzi

Twoje życie?



Oxfordzie, będą musieli postarać się o pozwolenie na pracę.

Sytuacja zmieni się również dla osób, które dopiero wybierają się do Wielkiej Brytanii lub są tam od niedawna. Po pierwsze, na granicy może powtórzyć się sytuacja sprzed wejścia do Unii Europejskiej. Z polskiego autobusu wjeżdżającego do Wielkiej Brytanii angielscy pogranicznicy potrafili zawrócić do Polski większość pasażerów, co wiązało się z poniesionymi kosztami, nie wspominając o powrotnej drodze przez całą Europę. Przede wszystkim zaś było moralnym upokorzeniem, wynikającym z podziału na lepszą i gorszą Europę. Często wjazd na wyspy zależał od dobrego humoru oficera, który akurat przeprowadzał odprawę.

głosowało za Unią. Cały kraj jest podzielony. Ostatnio wzrosła też liczba tzw. *hate crimes* wobec emigrantów, a w szczególności wobec Polaków. Ostatnio polskiej rodzinie spalili dom i zostawili rasistowski list. Atmosfera jest napięta. Studenci będą mieli znacznie gorzej, ponieważ duża część pieniędzy na angielskie uniwersytety szła z Unii Europejskiej. Już teraz podwyższyli koszty na następny rok. Jest totalny chaos, wyprowadzam się stąd po studiach”.

Tylko w 2013 roku Wielka Brytania przyjęła na uczelnie ponad 5 tysięcy polskich studentów. Znaczna część z nich korzystała z unijnego programu Erasmus. Gdy Brytyjczycy wyjdą już z Unii, o studiowaniu i praktykach w prestiżowych firmach w Londynie będziemy mogli zapomnieć. Dotyczy to również wykładowców, którzy poszerzali swoje kompetencje za granicą. By móc wyklądać na

Po drugie, sytuacja pogorszy się również dla osób, które są w Wielkiej Brytanii od niedawna. Nie będą miały już tych przywilejów, przysługujących osobom, które przyjechały tu wcześniej. Szczęśliwiec, któremu uda się wjechać i dostać pracę w Wielkiej Brytanii, będzie musiał zarabiać co najmniej 35 tysięcy funtów rocznie, co nie jest rzeczą łatwą nawet dla osób, które są tam już dłużej. Według angielskiego ustawodawstwa, prawa do korzystania z zasiłków osoby takie nabiorą po 5 latach spełnienia wszystkich warunków.

Kto stoi za Brexitem

Ja sam spędziłem 12 lat swojego życia w stolicy Wielkiej Brytanii, żyjąc i pracując z Anglikami na co dzień. Przez te lata z bliska widziałem wiele ich wad i zalet. Ogólnie jednak podziwiałem ich za swoistą narodową mądrość. Próbowalem też zro-

zumieć prawdziwą mentalność Anglików, ale niestety nigdy mi się to do końca nie udało. Myślę, że oni sami siebie też do końca nie znają i byli zaskoczeni tym, jak zagłosowali w sprawie swojego wyjścia z UE.

Mój londyński znajomy Wayne (52 l.) powiedział mi przez telefon: „Wiesz, ja głosowałem wprawdzie za Brexitem, ale tak naprawdę nie myślałem, że jest to możliwe. To był tylko mój protest, pokazanie, że nie jestem zadowolony z tego, co się dzieje w Unii. Myślałem, że to niemożliwe, by większość osób zagłosowała w ten sposób”. W sumie miał trochę racji, wielokulturowy Londyn zagłosował za pozostaniem w Unii, podobnie jak Szkocja czy Irlandia Północna.

Szałę na wadze przeważała angielska prowincja, gdzie ludziom przyzwyczajonym do swojego sposobu życia od kilkuset lat bardziej niż gdziekolwiek indziej przeszkadzał napływ dużej ilości emigrantów. Było to nieuniknione. Wyobraźmy sobie, że w niewielkiej 10-tysięcznej angielskiej miejscowości w ciągu kilku lat zamieszkało 7 tys. Polaków. To siłą rzeczy musi zakłócić harmonię spokojnego miasteczka. Do tego doszły niestusne oskarżenia o zajmowanie miejsc pracy i rosnący w siłę nacjonalizm. Dlaczego niestusne? Otóż dlatego, że angielscy pracownicy nie będą pracowali za takie stawki, czy na takich warunkach jak Polacy czy emigranci z innych krajów. Właściwie to cała gospodarka brytyjska ma się dobrze dzięki tej taniej sile roboczej. Trzeba dodać też, że nie jest to szara strefa, ponieważ pracujący za niskie stawki emigranci odprowadzają wszystkie należne państwu podatki. Jednak Anglicy

zagłosowali za wyjściem z UE. Niestety nie zapowiada to nic dobrego dla emigrantów, w tym dla 850-tysięcznej rzeszy Polaków mieszkających na Wyspach.

Obyś żył w ciekawych czasach

„Obyś żył w ciekawych czasach” – to słowa przekleństwa pochodzącego ze starożytnych Chin. Jego przekazu w pierwszej chwili można nie zrozumieć. Dlaczego życie w ciekawych czasach może mieć negatywny kontekst, przecież z natury rzeczy jest ono ciekawe. Spojrzenie choćby tylko na wydarzenia ostatniego roku powoduje jednak u większości z nas niepokój. Ukraina, Syria, Turcja, emigranci, terroryści czy Brexit – to słowa, które ostatnio głęboko utkwiły w naszej świadomości. I prawdopodobnie będą miały wpływ również na całe nasze życie.

Na koniec należałoby zadać pytanie: czy Brexit to jeden kłosek, który wywoła efekt domina, europejską lawinę, której nie da się już powstrzymać? Czy przyjdzie pora na Franexit lub Halexit? Czy w końcu sami Niemcy nie będą musieli pozbyć się pracujących Polaków po to, by zrobić miejsce dla miliona emigrantów, których przecież trzeba „zagospodarować”?

Obawy przed skutkami Brexitu mają nie tylko rodacy mieszkający w Wielkiej Brytanii. Polacy, którzy poukładali swoje życie w różnych częściach Europy, myślą też, jakie skutki mogą mieć dla nich nadchodzące zmiany. Co czeka Polaków mieszkających i pracujących w Austrii? Być może niektórzy z nas będą musieli mocno przeorganizować swoje życie. Jedno jednak jest pocieszające: Polacy zawsze potrafili i nadal potrafią odnaleźć się w trudnych sytuacjach. I tak naprawdę nigdy nie było nam obce chińskie przekleństwo: „Obyś żył w ciekawych czasach!”

Radość, wiara, wolność



Kraków przez kilka lipcowych dni był miejscem spotkania młodych chrześcijan z całego świata. Wszędzie w różnych językach słyhać było hymn Światowych Dni Młodzieży – „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Młodzi nie wstydzieli się swej wiary, emanowali dobrocią i radością. Byli zachwyceni polską gościnnością i otwarciem na drugiego człowieka. W rozmowach podkreślali, że Polska jest pięknym krajem, pełnym dobrych ludzi.

Beata Szkaradzińska

Cały Kraków, Błonie, Rynek Główny dosłownie były okupowane przez młodych ludzi, którzy przybyli z ponad 180 krajów świata. Wszędzie słyhać było śpiew, granie, widać pełnych radości ludzi różnych nacji, wzajemnie się nawołujących, pozdrawiających. Podobnie rzecz miała się we wszystkich miejscowościach Małopolski, w których mieszkali lub które odwiedzali pielgrzymi. Z drugiej strony młodzi ludzie w jednej chwili potrafili się skupić i trwać w rozmodleniu. Tak było np. podczas drogi krzyżowej na Błoniach, gdzie młodzi pod-

kreślali swe przywiązanie do Jezusa i chrześcijaństwa.

Zachwyceni polskością

Polska zauroczyła młodzież z całego świata, a przecież wielu z nich miało obawy przed przyjazdem. Niektórzy, jak choćby młodzi Niemcy, przywieźli na wszelki wypadek nawet własny prowiant. Z kolei Francuzi nie mogli się nadziwić, że w Polsce można nosić bez obawy symbole religijne, jak choćby krzyżyk na szyi, czy modlić się również poza murami kościoła. Polska zachwyciła pielgrzymów. Odkryli oni bowiem kraj piękny, otwarty, pełen tradycji, kultury i wiary.

Polacy przyjęli ich tak otwarcie, niczym własne dzieci. – *Oni są zachwyceni polskością, gościnnością naszych rodzin. Mówią nam, że zakochali się w Krakowie, w tym całym regionie. Są zachwyceni atmosferą naszych domów, tym, że są traktowani jak domownicy. Mimo że mają wyżywienie, są częstowani, dostają nawet wyprawki na drogę. Ta gościnność i otwartość robią na nich ogromne wrażenie* – mówi Paweł Wojdyła, koordynator Światowych Dni Młodzieży na terenie dekanatu rabczańskiego, ostatniego oficjalnego na południe od Krakowa, gdzie nocowali pielgrzymi.

W dekanacie rabczańskim mieszkało około trzy tysiące pielgrzymów z wielu państw Europy, Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Byli zachwyceni, że mogli mieszkać w Rabie Wyżnej, rodzinnej miejscowości ks. kard. Stanisława Dziwisza, osobistego sekretarza św. Jana Pawła II. Traktowali to jak wielkie wyróżnienie. Byli zaskoczeni tym, jak wygląda Polska. – *Oni widzą tu wielką wolność religijną. Doceniają to, że bez obaw mogą mówić o swej wierze, że nikt im nie zabrania wyjść na ulice i pokazywać swą wiarę i entuzjazm. Na przykład dla Francuzów jest to wręcz abstrakcja. U nich modlić można się tylko w kościołach, wyznawać wiarę w miejscach zamkniętych* – podkreśla Paweł Wojdyła.

Wy jesteście dumni, że jesteście Polakami

Włosi, z którymi rozmawiałam, byli zauroczeni Polską, Małopolską, Polakami, ich gościnnością i otwartością. Wiele wiedzieli o naszej historii, tradycji. Nie szczędzili swych słów uznania. Byli zachwyceni naszym przywiązaniem

do polskości, ziemi, Kościoła i wolności.

Piërto Sassi z Maranello tak wyjaśnił mi powód przyjazdu na ŚDM do Krakowa. – *Przyjechałem tu z potrzeby duchowej. W 2013 roku byłem w Rio de Janeiro na Światowych Dniach Młodzieży, tam pogłębiłem swą wiarę. Gdy dowiedziałem się, że kolejne Światowe Dni Młodzieży będą w Polsce, nie wahałem się i postanowiłem tu przyjechać. Miałem takie wewnętrzne przynaglenie, aby poznać Polskę, zobaczyć i samemu odczuć, jak wygląda tu życie, także to religijne.* Piërto wyjaśnił, że poszukuje swej drogi życia. – *Spędzony tu czas chcę przeznaczyć na rozeznanie samego siebie co do dalszego życia. W tym roku kończę prawo. Chcę tu u was wzbogacić swe życie duchowe i znaleźć odpowiedź, w którą stronę mam pójść, co mam robić w przyszłości. Chcę pójść za słowem Boga.*

Piërto podkreślił, że to spotkanie w Polsce jest piękne, bo są tu ludzie reprezentujący tę samą wiarę, choć z różnych stron świata. – *Dzielimy się nią. Widać tu wielkie zjednoczenie chrześcijaństwa – mówił. A jak odbiera on Polskę? – Wszystko bardzo mi się tu podoba, a szczególnie otwartość Polaków na pielgrzymów. Przed Światowymi Dniami Młodzieży byłem we Wrocławiu. To już tam doświadczyłem wielkiej życzliwości Polaków. To wszystko zachęciło mnie do poznania waszej polskiej kultury, historii. Zachwyciło mnie wasze wielkie przywiązanie do ziemi, do polskości, do tradycji, to, że wy jesteście po prostu dumni z tego, że jesteście Polakami. To piękne. Mielicieście tak niełatwą historię, a mimo to sobie poradziście, powstałiście i jesteście tak otwarci, potraficie tak otworzyć wasze serca i domy na pielgrzymów. To niesamowite.*

Młody Włoch zapewnił mnie, że po powrocie do domu



opowie swym przyjaciółom i rodzinie, że Polska jest bardzo pięknym krajem, że warto tu przyjechać, a rodzina, która go przyjęła, jest wspaniała i na zawsze pozostanie w jego sercu.

Dziękuję wam za lepszy świat

Elia Torri z Maranello przyjechał z kolei do Polski na Światowe Dni Młodzieży, aby zobaczyć inny świat. – *Mój przyjazd do Polski na ŚDM to był taki zakład z samym sobą. Chciałem zobaczyć coś więcej niż to, czym karmi mnie telewizja, masowe środki przekazu. Tam jest tylko o nienawiści, zabójstwach, ciemnej stronie życia, bez wiary w cokolwiek i kogokolwiek. Ja chciałem zobaczyć inny świat. Ten pobyt tu*

to jest coś pięknego. Tu widać, ile może być w człowieku radości w każdym dniu. Te dni w szczególny sposób dotykają mego serca. Czuję, że to już nie spacer w kierunku lepszego życia z Bogiem, a bieg. Tu i teraz otwierają mi się kolejne drzwi do nowego życia duchowego, głębokiego i pięknego. Dziękuję wam za to, za ten lepszy świat, w którym u was jestem. Poniosę go ze sobą.

Eliza z Singapuru do Polski przyjechała po raz pierwszy. Mieszkała u rodziny w Rabce-Zdroju. – *Rabka to bardzo urokliwe miasteczko, sama pochodzę z małego miasta, ale leżącego nad morzem, więc wasze góry mnie zauroczyły. Wycieczkę do Zakopanego*

*zapamiętam do końca życia. Każdy dzień jest tutaj wyjątkowy i nie czuję tu żadnego zmęczenia. Bardzo dziękuję wszystkim za niezwykłą życzliwość, Polacy to chyba naród szczęśliwy, bo wszyscy się do nas uśmiechają. W języku angielskim łatwo porozumieć się z innymi młodymi ludźmi i wolontariuszami. Eliza dodaje, że kupiła dla rodziny pamiątki z Polski, jest bowiem wdzięczna rodzicom, że mogła przyjechać na ŚDM. – *Cała nasza grupa jest bardzo rozmodlona, ale bardzo intensywnie przyglądamy się też Polsce. Zawieziemy do naszego kraju dobre wspomnienia, a może z naszymi nowymi przyjaciółmi z Polski spotkamy się na następnych ŚDM.**



Dar siły, pewności i bezpieczeństwa

Swymi przeżyciami koniecznie chciała się podzielić Maria z Bretanii we Francji. – *Jestem na ŚDM już po raz drugi, wcześniej byłam w Toronto – wtedy papieżem był św. Jan Paweł II. Było to niezwykle przeżycie duchowe i postanowiłam, że kiedyś muszę odwiedzić ojczyznę Jana Pawła II.* Maria dodaje, że mieszka wraz ze swoją grupą

w Rabce. – *Bardzo podoba mi się życzliwość wszystkich napotkanych osób, to chyba działanie Ducha Świętego, że wszyscy są dla siebie tak życzliwi, wszędzie panuje atmosfera przyjaźni i takiej serdeczności, z jaką nie spotykam się na co dzień. Często rozmawiam z Bogiem o swoich problemach, powierzam mu swoje sprawy codziennego życia i wiem, że to Opatrzność sprawiła, że jestem*

tutaj, w tym miejscu i o tym czasie. Wierzę w Boga Miłosierdzie i chciałbym bardziej poznać św. Faustynę. Maria dodaje, że po powrocie musi się zmierzyć z problemami osobistymi i tu w Polsce podczas ŚDM szuka znaku i pomocy...

Młodzi chętnie opowiadali o swym powrocie do Boga. Josef Waholtz z Kanady mówił, że urodził się w katolickiej rodzinie, jednak gdy miał 9 lat, zmarła bliska mu osoba. Po tej śmierci oddalił się od Boga i wiary. Popadł w depresję, zgubił sens życia. – *Pewnego dnia znajomi namówili mnie do udziału w spotkaniu młodzieży w kościele. Podczas wspólnej modlitwy byłem zniechęcony i znudzony. Zwróciłem się jednak do Boga. Powiedziałem: Panie, jeżeli chcesz, żebym był przy Tobie, daj mi znak – wspominał. – I wtedy spłynęło na moje ramiona*

niewytłumaczalne ciepło, poczułem obecność Boga. Otrzymałem dar siły, pewności i bezpieczeństwa. Teraz z nową nadzieją i radością trwam przy Bogu. Dostałem nowe życie i tą radością chciałem podzielić się z pielgrzymami ŚDM – mówił. Gdy powiedziała mu, że zacytuje jego wypowiedź w piśmie dla Polaków w Austrii, bardzo prosił o przekazanie również swoich pozdrowień.

Światowe Dni Młodzieży były niezwykłym wydarzeniem w Polsce. – *W mediach mówi się, że młodzi są daleko od Boga. A widać po Światowych Dniach Młodzieży, że to nieprawda. Myślę, że to nasze spotkanie z młodzieżą z całego świata nas wzbogaci i odnowi duchowo, nas wszystkich, Polaków. Najważniejsze jest to, że coś zostanie w naszym życiu, co może je zmienić – podsumowuje Paweł Wojdyła.*



Jan B. Szkaradziński

reklama

ORDYNACJA STOMATOLOGICZNA



fitmitbiss.at
zahnärztliche praxis

Laxenburgerstr. 12, A-1100 Wien; U1-Keplerplatz; Tel.: (01) 604 81 42

Dr. med.univ. LESZEK PTASZYNSKI Pon: 8.00 – 14.00 Wt, Czw. 14.00 – 19.00 PRYWATNIE: Środa 8.00 – 14.00 Piątek 14.00 – 18.00	✓ Nowoczesna profilaktyka, wybielanie zębów ✓ Leczenie zachowawcze, alternatywy do amalgamatu ✓ Leczenie paradontozy i chorób dziąsła (Laser) ✓ Nowoczesne leczenie wad zgryzu, leczenie ozonem ✓ Chirurgia, implanty (zabiegi w narkozie) ✓ Mosty i korony – najnowsze materiały – gwarancja ✓ Protezy natychmiastowe, szybkie naprawy protez ✓ Leczenie dzieci.... oraz wszystko to, co umożliwia nowoczesna stomatologia ZAPRASZAMY!
---	---

Tureckie małżeństwo ocaliło polski cmentarz

Marszałek Senatu Stanisław Karczewski zaprosił do Polski tureckie małżeństwo Kikinadze z Kazachstanu. Amiriya i Aslan Kikinadze od ponad 20 lat bezinteresownie opiekują się polskim cmentarzem wojennym w Merke w Kazachstanie.

Rozmawia Aleksandra Leicht

Jak to się stało, że turecka rodzina zajęła się katolickim wojennym cmentarzem w Merke? Jak Państwo znaleźli się w Kazachstanie?

– **Aslan:** Turcy, wyznawcy islamu, którzy mieszkali na południu Gruzji, na mocy dekretu Stalina o deportacji zostali przesiedleni w różne rejony Rosji. Moi rodzice, podobnie jak polskie rodziny, zostali przesiedleni z Gruzji do Kazachstanu. Mieli dwie godziny, by spakować najpotrzebniejsze rzeczy i żywność na trzy dni. Transportowani w bydłowych wagonach, praktycznie z gołymi rękami, zostali w 1944 r. w środku zimy, w grudniu, zostawieni na stepach w pobliżu wsi Merke, na południu Kazachstanu. Taki los podzieliło blisko 100 tys. Turków meschetyńskich. Porzucono ich w kraju, gdzie życie nawet wiosną jest trudne, a coś dopiero w zimie, gdy leżą tam góry śniegu. Nie miałby szansy na przeżycie, gdyby nie pomogła im miejscowa ludność. Kazachowie, sami niezwykle ubodzy, przyjęli ich do swoich domów, nakarmili – dali życie. Na tym terenie już żyli Polacy deportowani do Kazachstanu od 1937 r., a także mieszkańcy krajów nadbałtyckich. W tej wsi był sowchoz, w którym pracowali sami przesiedleńcy. Uprawiano tam głównie buraki.

Jak przetrwaliście w tych strasznych warunkach?

– **Aslan:** Ludzie, którzy znaleźli się na tej ziemi, przywiezieni z różnych stron świata, żyli w przyjaźni, pomagali sobie wzajemnie. Nasza wieś nie umierała z głodu, jak to miało miejsce w innych regionach Kazachstanu, bo mieliśmy buraki. To one stanowiły podstawę pożywienia w najtrudniejszym czasie i pozwoliły przetrwać.

Jak to się stało, że zajęliście się polskim cmentarzem?

– **Aslan:** W domu, w którym teraz mieszkamy, żyło kilka rodzin – dwie z Ukrainy. Na działce w pobliżu domu był ogród, gdzie znajdowały się mogiły, w bardzo złym stanie. Nie wiedzieliśmy, kto jest tam pochowany, ale ojciec powtarzał, że trzeba się nimi opiekować, bo kiedyś może zjawią się rodziny tych, którzy są tam pochowani. A jeśli nawet nikt się nie zainteresuje, to też trzeba o nie dbać, bo zmarłym należy się spokój i szacunek. Wynika to z czystej, ludzkiej przyzwoitości i tak należy postępować bez względu na wyznanie.

Z czasem Ukraińcy się wyprowadzili i sami zamieszkaliśmy w tym domu. Kupiliśmy też działkę z ogrodem i mogiłami. Było to pod koniec lat 90. Cmentarz nie był wówczas ogrodzony. Za tę działkę płaciłmy podatki. Wygrodziliśmy własnym sumptem miejsce,



Aslan i Amiriya Kikinadze

gdzie znajdowały się mogiły, uprzętniliśmy gruz.

Kiedy dowiedzieliście się, że są to groby polskich żołnierzy?

– **Aslan:** Wiedzieliśmy, że są to groby Polaków, ale nie wiedzieliśmy, że żołnierzy. Zawsze dbaliśmy o te groby – moi rodzice, potem my. Najpierw pojawiła się w 2009 r. urzędniczka, która poinformowała nas, że nie musimy już płacić podatków za tę działkę, ale nie wyjaśniła dlaczego. Potem zaczęli się pojawiać Polacy. Wkrótce na cmentarzu postawili drewniany krzyż i tablice z napisem po polsku i kazachsku, że to są groby żołnierzy armii gen. Andersa. W 2013 r. zaczęto budować cmentarz wojskowy.

Jaka była Wasza reakcja na te wydarzenia?

– **Amiriya:** Powoli zaczęliśmy poznawać historię tych ludzi. Coraz częściej mogiły zaczęły odwiedzać przedstawiciele polskich władz, zaczęli przywozić nam książki. Jako że jestem nauczycielką w miejscowej szkole, mówię o tej historii dzieciom. Mam drobną satysfakcję, że ten fragment historii ocaliliśmy od zapomnienia. A to nie tylko historia Polski, ale i historia Kazachstanu. Oboje jesteśmy wdzięczni, że marszałek Senatu, który z delegacją senatorów i z córką generała Andersa odwiedził cmentarz w Merke,

nie zapomniał o nas i o tej historii. Jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni za zaproszenie i za to, że mogliśmy zwiedzić wasze piękne miasta – Warszawę i Kraków.

Cmentarz w Merke został wyremontowany na zlecenie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 2013 r. Pochowanych jest tam 19 osób. Byli to żołnierze i cywile, którzy w 1942 r. chcieli dotrzeć do armii Andersa. Na skutek wycieńczenia, głodu i chorób znaczna część uwolnionych z sowieckiej niewoli zmarła w drodze do wolnej Polski. Na cmentarzu postawiono pomniki, a na odtworzonych rzędach mogił ułożono płyty nagrobne z reliefem krzyża i nazwiskami. Napis na pomniku głosi: „Tu spoczywają Polacy, żołnierze polskiej armii na Wschodzie Gen. Władysława Andersa i osoby cywilne, byli jeńcy, więźniowie sowieckich łagrów, zmarli w 1942 r. w drodze do ojczyzny. Cześć Ich Pamięci!”

Na południu Kazachstanu formowana była 10. dywizja – Ługowaja armii gen. Andersa. Podczas otwarcia cmentarza w Satpaj Batyr koło Merke państwu Amiriyi i Aslanowi Kikinadze na wniosek konsula generalnego RP w Almaty wręczono złote odznaczenia Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa za opiekę nad polskimi miejscami pamięci.

Najważniejszy na

Rola rodziców w przekazywaniu swoim dzieciom języka dziedzictwa jest nie do przecenienia. Nie zastąpią ich nawet najlepiej wykwalifikowani nauczyciele.

Joanna Kołak

Tomek mieszka w Londynie ze swoją partnerką Rachel i synem – czteroletnim Kubą. Dużo pracuje, często wyjeżdża służbowo poza Londyn i w związku z tym rzadko bywa w domu. Rachel za to spędza z chłopcami prawie całe dnie, rozmawiając z nim po angielsku. Tomek niedawno zdał sobie sprawę, że w związku z tym język polski Kubie jest bardzo ubogi. Wie, że spędza z synem zbyt mało czasu, aby skutecznie przekazać mu znajomość języka ojczystego. Przyszedł mu do głowy pomysł, żeby poszukać w Londynie osoby z wykształceniem polonistycznym, która mogłaby Kubę nauczyć języka polskiego. Nie chciał go jednak przeciążać za bardzo, więc zdecydował, że jedna lub dwie godziny lekcyjne w tygodniu powinny na początku wystarczyć. Czy jednak plan Tomka nie jest zbyt optymistyczny? Czy fachowa nauczycielka pomoże Kubie mówić po polsku równie dobrze, jak jego rówieśnicy mieszkający w Polsce?

Antonella Sorace i Robert Ladd w poradniku *Raising bilingual children* zauważają, że tak naprawdę rolą rodziców nie jest „uczyć” dzieci mówić w ich ojczystym języku, podobnie jak nie uczą oni dzieci chodzić czy uśmiechać się. W rozwoju językowym najważniejsze jest zapewnienie dziecku naturalnego kontaktu z językiem i obudzenie w nim potrzeby przyswojenia go sobie. Proces ten przebiega w sposób naturalny, pod

warunkiem, że dziecko ma szansę na kontakt z językiem w różnych sytuacjach i z różnymi osobami. Tymczasem pomysł Tomka sprowadzałby się do uczenia Kubę nauki języka polskiego jako języka obcego (na podobnych zasadach jak dzieci w Polsce uczą się np. języka angielskiego na prywatnych lekcjach kilka godzin w tygodniu).

Rozmowa, nie mówienie

Zrozumienie, że nauka języka polskiego u takich dzieci jak Kuba musi przebiegać naturalnie i że rola rodzica jest w tym procesie nie do przecenienia (wszak to rodzic głównie spędza czas z dzieckiem w pierwszych latach jego życia, zwłaszcza przed rozpoczęciem szkoły!), to bardzo ważny punkt wyjścia do rozpoczęcia świadomego przekazywania języka ojczystego dziecku. Załóżmy, że mamy już tę bazę. Wiemy, że to my musimy spędzać czas z dzieckiem, musimy jak najwięcej do niego mówić w naszym języku. Ale zaraz, zaraz... Czy faktycznie samo mówienie wystarczy? Otóż nie. Pamiętajmy, że potrzebna jest rozmowa. Dziecko musi mieć okazję, aby usłyszeć, jak mówimy w różnych sytuacjach, używamy zróżnicowanego słownictwa, a także aby samo wypróbowało siebie w roli rozmówcy. W tym też, aby prze-testowało to, jak osoba z nim

rozmawiająca reaguje na to, co mówi, co daje mu informację zwrotną, czy słownictwo bądź sformułowania, których używa, są zrozumiałe i adekwatne w danym kontekście czy sytuacji (dlatego np. nie wystarczy posadzić dziecko przed polskojęzycznym filmem).

Czyli wiemy już, jak ważna jest rola rodziców w przyswajaniu języka przez dziecko. Wiemy też, że rozmowa – a nie monolog – jest kluczem do sukcesu. A teraz kolejny krok: jak rozmawiać z dzieckiem dwujęzycznym, żeby wykorzystać optymalnie czas, jaki z nim spędzamy? Jak sprawić, żeby jego polskojęzyczne środowisko językowe było w tym samym stopniu bogate i różnorodne, jak środowisko języka dominującego (w przypadku Tomka i Kubę – angielskie) i tak samo sprzyjało naturalnej nauce i rozwojowi języka? Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto zapoznać się z poniższymi radami:

Nie od razu Rzym zbudowano – zacznij małymi krokami

Tomek, kiedy już zrozumiał, że to na nim – a nie na wynajętym nauczycielu-polonistcie – spoczywać powinna odpowiedzialność (i przywilej!) przekazywania synowi języka polskiego, postanowił osiągnąć wszystko naraz. Sfrustrowany, że Kubie brakuje słownictwa polskiego, dotyczącego w za-

sadzie każdej dziedziny codziennego życia – jedzenia, szkoły, domu, ubrań, zabawek – postanowił bombardować syna słownictwem, kiedy tylko mieli trochę czasu dla siebie. Szybko jednak przekonał się, że jego starania odnoszą przeciwny skutek. Kuba denerwował się, że nie zawsze rozumie, co tata do niego mówi, i był też zdezorientowany, dlaczego nagle zaczęli oglądać dużo książeczek z obrazkami, i dlaczego tata co chwilę pyta go, pokazując coraz to inne przedmioty na rysunkach, czy wie, „jak to się mówi po polsku”.

Kiedy dziecko bardzo mało posługuje się językiem polskim lub robi to niechętnie, warto, pracując na rozwoju jego kompetencji językowych, skupić się na początku na tym, co dziecko motywuje i interesuje. W ten sposób skojarzymy u niego język polski z czymś atrakcyjnym i łatwiej zachęcimy do jego używania. Tomek mógł więc na początku skupić się na największej pasji Kubę, czyli ciężarówkach. Kuba zawsze z zainteresowaniem przygląda się ciężarówkom na ulicy i komentuje ich wygląd, do tego ma w domu pokaźną kolekcję ich modeli. Tomek starał się więc znajdować po pracy i w weekendy czas na to, żeby zabierać Kubę i jego kolekcję na podwórko – budować drogi z piasku, planować trasy, jakimi poruszały się te ciężarówki, a także rozładowywać i załadowywać towary, jakie przewoziły. To ostatnie zresztą okazało się świetną okazją do wprowadzania nowego słownictwa – Tomek starał się, żeby „ładunek” był zawsze bardzo różnorodny. Ciężarówki przewoziły więc owoce, warzywa, zwierzęta i inne materiały. Aby

uczyciel

sprowokować syna do rozmowy, opowiadał, jak kierowcy ciężarówek muszą kontaktować się z centralą i między sobą, żeby przedyskutować, kto co zabiera i gdzie wyjeżdża. A jako że kierowcami byli Tomek i Kuba, musieli więc wszystko między sobą konsultować.

Szerokie horyzonty – stopniowo poszerzaj kontekst

Optymalne środowisko językowe jest różnorodne i bogate. Rodzice dzieci dwujęzycz-

samym szansę na poszerzenie kontekstu rozmów, a tym samym wzbogacenie słownictwa dziecka. Jak poszerzyć kontekst rozmowy? Można na przykład wykorzystać przeczytaną książkę lub obejrzany film, które skłonią nas do rozmowy o czymś, o czym w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy okazji porozmawiać.

Ewa, która mieszka w południowej Anglii, mama siedmioletniej Zosi, przyznaje, że kiedy zorientowała się, że jej rozmowy z córką ograniczają się w ostatnim czasie do dialogu, rozpoczynającego się od

częściej, chociażby miały to być jedynie wyjazdy palcem po mapie. Organizujemy sobie soboty podróżnicze. Ja przygotowuję się do nich tak, że wypożyczam książkę lub wyszukuję w atlasie informacje o danym kraju lub rejonie, do tego kilka video, na których widać zwyczaje czy naturę tego rejonu, i przedstawiam je Zosi w jakiejś atrakcyjnej formie. Mała to uwielbia – ostatnio w taki sposób zwiedziłyśmy m.in. Turcję i Meksyk. „Wizyta” w Turcji była świetną okazją do rozmowy o różnych potrawach, owocach, warzywach i przyprawach, a „wyprawa” do Meksyku – o instrumentach muzycznych i muzyce w ogóle. A ponieważ my byliśmy kiedyś przed urodzinami Zosi w Turcji, była to też świetna okazja do tego, żeby pokazać jej zdjęcia z wyjazdu i powspominać” – opowiada Ewa.

Porady „techniczne”

Oprócz wzbogacania kontekstu i budzenia motywacji do rozmawiania, ważne w optymalizowaniu środowiska językowego jest również to, w jaki sposób rozmawiać, czyli „technika” rozmowy. Warto tutaj wspomnieć o kilku kwestiach. Aby prowokować dziecko do używania polskiego i jak najdłużej podtrzymywać rozmowę w języku domowym, warto jest zadawać dziecku pytania otwarte, zamiast tych zaczynających się od „czy...”, na które dziecko może udzielić odpowiedzi „tak” lub „nie”. Czyli zamiast pytać dziecko: „Piotrusiu, czy byliście dziś w szkole na basenie?” lepiej zapytać: „Co robiliście dziś na lekcji sportu?”, a zamiast „Czy podobało ci się na urodzinach u koleżanki?” zapytać „Co robiliście na urodzinach? Co ci się podobało najbardziej?”. Warto również dopytać o więcej szczegółów, kiedy dziecko nam coś opowiada. W przypadku, kiedy ma ono ubogie słow-

nictwo, możemy w naturalny sposób wtrącać do rozmowy jak najwięcej nowych słów i modelować ich użycie, na przykład:

– I co widziałeś na spacerze z tatą?

– Karmiliśmy kaczki.

– Karmiliście małe kaczki nad jeziorem? Świetnie! A jak wyglądały te kaczki?

– Takie fajne.

– Pewnie były szare i puchate?

– Tak, szare i puchate. I obok pływała mama kaczka.

– Mama kaczka jest zawsze bardzo opiekuńcza. Pilnuje swoich małych kaczków i broni ich przed wszystkimi niebezpieczeństwami.

Oczywiście sposobów tworzenia i rozwijania i środowiska językowego dla dwujęzycznych dzieci może być tyle, ile tylko wyobraźnia rodzicom podpowie. Najważniejsze jednak, aby odbywało się to w warunkach naturalnych i – jeśli to możliwe – w takim kontekście, żeby dziecko nie miało poczucia, że jest do czegoś zmuszane. Nie warto również cedować tego obowiązku na innych, rodzice powinni pamiętać, że to oni dla dziecka są najważniejszym i najlepszym nauczycielem i wzorem językowym.

Serwis Wszystko o dwujęzyczności jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Uniwersytetu Warszawskiego. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2016 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o zleceniu zadania publicznego przez Kancelarię Senatu oraz przyznaniu dotacji na jego wykonanie w 2016 r.



Aut. J. Dąbrowski

nych – zwłaszcza jeśli są dla nich jedynym lub jednym z niewielu źródeł kontaktu – często wpadają w pułapkę „polskiego kuchennego”. Oznacza to, że w pośpiechu codziennego życia używanie języka polskiego w rodzinie zaczyna się często sprowadzać do rozmów przy stole (o tym, co na obiad) albo do upominania czy rozmów o obowiązkach („posprzątaj pokój”, „lekcje odrobione?”). Warto co jakiś czas zastanowić się, czy ostatnio przypadkiem nie rozmawiamy z dzieckiem jedynie o domowych sprawach, odbierając sobie tym

pytania: „jak było w szkole?”, kiedy wracają samochodem do domu, postanowiła co sobotę „zabierać” ją w podróż czytelnico-filmową. „Zawsze powtarza się, że podróże kształcą, a ja pomyślałam, że skoro kształcą, to mogą też pomóc rozwijać słownictwo. Zanim urodziła się Zosia, bardzo dużo podróżowaliśmy z moim partnerem. Teraz zdecydowanie mniej, bo zwyczajnie nie ma na to czasu, chociaż raz w roku staramy się wyjechać na wakacje, a oprócz tego do Polski przynajmniej na tydzień. Pomyślałam jednak, że mogę z Zosią „wyjeżdżać”

Ponieważ o niektórych sprawach
łatwiej rozmawiać po swoim...

dr nauk med. Jacek Tombiński
specjalista urolog, F.E.B.U.
Gabinet prywatny

Josefstädterstr. 51/1/8
1080 Wiedeń
tel. +43664/ 5969363



www.uro-tombinski.at

Apartamenty w Wiedniu,
nieдалeko pałacu
Schönbrunn

Pobyty kilkudniowe,
tygodniowe i miesięczne.
Atrakcyjne ceny!

PENSJONAT · PENSION

KONTAKT
Sławomir Wierzbowski
☎ +43 699 127 31 556
☎ +43 1 920 12 14
@ abrigo@chello.at



SOLIDNA STOMATOLOGIA

NA KOSZT KAŻDEJ KASY CHORYCH ORAZ PRYWATNIE.
ORTODONCJA: DZIECI I DOROŚLI
CHIRURGIA SZCZĘKOWA: IMPLANTY itd.
**POŁOWA ZESPOŁU MÓWI PO POLSKU
I PARĘ INNYCH NIESPODZIANEK**

USŁUGI

UPIĘKSZAMY TWARZ, SZYJĘ I DEKOLT LASEROWO!
KONWENCJONALNIE: PODNOSZENIE POWIEK, BOTOX,
KWAS HIALURONOWY, ŁYSIENIE PŁACKOWATE, RADIO-
FREKWENCJA, BODY TIGHT, FRACTORA

Dr Ewa Siejka
Dornbacherstrasse 1, 1170 Wien
Tel. 01/486 46 27
www.siejka.at

GINEKOLOG

Dr Wiesław Mlechowicki

ordynuje:
17 Bezirk, Jörgerstr. 50
pon. śr. czw. 14.00-18.00
wt. pt. 9.00-12.00

*wszystkie kasy
i prywatnie*

☎ **01/405 52 85**
telefon czynny całą dobę



Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.

Wiesław Paweł Truskolaski Specjalista ginekolog położnik

- leczenie zaburzeń hormonalnych,
niepłodności, klimakterium,
osteoporozy, sonografia waginalna

1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c

Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 22A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse
lub tramwaj 26
(dwa przystanki do
Forstnergasse) następnie
asfaltową ścieżką wprost
do wejścia do gabinetu
lekarskiego

www.frauenarzt.at.tf

Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00

śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

Pomogliśmy czytelnikom

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania skierowane do polskojęzycznej adwokat, zadane w czasie jej ostatniego dyżuru telefonicznego.



Aleksandra T. Fux

Czy nadal należy przemeldowywać samochód na austriackie numery rejestracyjne? Czy może się coś zmieniło?

– Niestety nie. Nadal należy przemeldować samochód z polską rejestracją, jeśli mieszka się w Austrii. Nadal obowiązują te same przepisy, a mianowicie osoba na stałe zameldowana na terenie Austrii dłużej niż przez jeden miesiąc, która używa samochodu na zagranicznych rejestracjach, jest jednocześnie zobowiązana do przemeldowania tego samochodu na tutejsze rejestracje w ciągu jednego miesiąca. Z tym związane jest zapłacenie podatku od użytku pojazdu (tzw. *Kfz-Steuer*) oraz dodatkowej opłaty, wyjątkowo obowiązującej w Austrii, a mianowicie tzw. *Normverbrauchsabgabe* (Nova). Jej wysokość zależy od ilości wydzielanego przez samochód dwutlenku węgla. Termin przemeldowania może zostać przedłużony do dwóch miesięcy, jeśli zaistnieją pewne przeszkody, z powodu których przemeldowanie w ciągu jednego miesiąca byłoby niemożliwe. Ustawa przewiduje dodatkowo pewne wyjątki, które w ogóle zwalniają z obowiązku przemeldowania samochodu na rejestracje austriackie:

– Użytkowanie krótsze niż jeden miesiąc: dużo osób próbowało użytkować samochód przez niecały miesiąc, po czym wyjeżdżali nim z Austrii i wracali po kilku dniach. Ten

system okazał się nieskuteczny, ponieważ odpowiedzialne ministerstwo (*Verkehrsministerium*) oraz urzędy skarbowe (*Finanzbehörden*) stwierdziły, że regularny wyjazd i wjazd danego samochodu na teren Austrii nie powoduje ponownego rozpoczęcia biegu tego jednomiesięcznego terminu. Czytając tekst ustawy, można jednak dojść do innego wniosku. Ostateczna decyzja musi zostać podjęta przez Najwyższy Trybunał Administracyjny (tzw. *Verwaltungsgerichtshof*). Do dnia dzisiejszego ta decyzja jeszcze nie zapadła.

– Jeśli samochód znajduje się w Austrii ze względu na targi lub wystawę, to może przebywać dłużej niż jeden miesiąc bez obowiązku przemeldowania. To samo dotyczy samochodów, które znajdują się na terenie Austrii i czekają na dalszy tranzyt do innych krajów lub mają być testowane przez dziennikarzy.

Jeśli osoba, która używa takiego samochodu na terenie Austrii, nie ma tutaj stałego zameldowania (tzw. *Hauptwohnsitz*), to teoretycznie też nie musi tego samochodu przemeldowywać. Jeśli jednak, mimo braku stałego zameldowania, mieszka i pracuje głównie na terenie Austrii, to władze traktują to jako *de facto* stałe zameldowanie. Wtedy grozi kara za błędne zameldowanie miejsca zamieszkania oraz konsekwencje wynikające z nieprzemeldowania samochodu.

Te konsekwencje są poważne: z jednej strony grozi kara administracyjna (*Verwaltungsstrafe*), z drugiej strony postępowanie karne za oszustwo podatkowe (*Finanzstrafverfahren*). Do tego w razie skazania możliwe jest nawet wpisanie do rejestru karalności (*Strafregister*).

Mieliśmy wykupiony bilet lotniczy na przelot do Włoch. W dniu odlotu najpierw lot został dwa razy odłożony na inną godzinę i w końcu anulowany bez podania powodu. Jakie mamy teraz możliwości dochodzenia naszych praw w stosunku do linii lotniczych?

– Jeśli lot nie został anulowany z przyczyn niezależnych od linii lotniczych (np. z powodu złej pogody uniemożliwiającej przeprowadzenie tego lotu) i nie została zaproponowana alternatywa (inny przelot w tym kierunku), to można domagać się zwrotu kosztów zapłaconych za ten nieprzeprowadzony lot. Jeśli natomiast skorzystali Państwo z usług innych linii lotniczych, aby dotrzeć do celu, to ta pierwsza linia lotnicza zobowiązana jest do zwrotu w wysokości ceny wykupionego biletu zastępczego. Ponadto odpowiada za wszelkie koszty, które Państwo dodatkowo ponieśli w związku z anulowanym lotem, np. taxi, hotel, wyżywienie itp. Poza tym należy się pasażerom anulowanego przelotu zadośćuczynienie z tytułu spowodowanych nieprzyjemności. W zależności od długości tego przelotu należą się następujące stawki: przelot do 1500 km: 250 euro, przelot od 1500 km

do 3500 km: 400 euro, przelot powyżej 3500 km: 600 euro.

Mąż i ja jesteśmy po rozwodzie, mamy wspólne dziecko. Obydwoje mamy władzę rodzicielską, ale syn mieszka u mnie. Planuję w najbliższym czasie wrócić znowu do Polski, eks-mąż natomiast zostaje w Austrii. Czy potrzebuję jego zgody na przeprowadzkę dziecka do Polski?

– Jeśli obydwójce posiadają Państwo władzę rodzicielską (tzw. *Obsorge*), decyzja o zmianie miejsca zamieszkania dziecka musi zostać podjęta wspólnie. Jeśli Państwo natomiast w ramach rozwodu ustalili, że pomimo wspólnej władzy rodzicielskiej matka albo ojciec może pojedynczo decydować o zmianie miejsca zamieszkania (tzw. *Aufenthaltsbestimmungsrecht*), czyli w Państwa przypadku zostało uzgodnione, że może Pani podejmować takie decyzje, to zgoda eks-męża nie jest konieczna. Jeśli natomiast coś takiego nie zostało uzgodnione, to zgoda eks-męża jest konieczna. W przypadku nieudzielenia zgody przez eks-męża może Pani złożyć wniosek w sądzie okręgowym miejsca zamieszkania (tzw. *Bezirksgericht*) z prośbą o zastąpienie zgody eks-męża przez decyzję sądową. Sąd przekonuje się wtedy, czy taka przeprowadzka nie stanowi jakiegokolwiek zagrożenia dla psychiki dziecka. Jeśli nic nie stoi na przeszkodzie, to sąd swoją decyzją zastępuje zgodę ojca. Wtedy można zmienić miejsce zamieszkania wraz z dzieckiem.

Kolejny dyżur prawny:

poniedziałek 19.09.2016 roku, od godz.18.00 do 20.00. Pod numerem tel. 01/235 03 42 bezpłatnych porad telefonicznych udziela polskojęzyczna adwokat mgr Aleksandra T. Fux.

O języku po

– Dopóki będziemy mieli powód, by uznawać się za wspólnotę, integralność naszego języka nie będzie zagrożona. Dopiero gdy – co, miejmy nadzieję, nigdy w poważnej skali nie nastąpi – zaczniemy wstydzić się i wyzbywać polskości, polszczyzna znajdzie się w odwrocie. Tę sytuację obserwujemy w niektórych środowiskach polonijnych, w których rodzice odstępują od nauki języka ojczystego swoich dzieci, wychodząc z błędnego założenia, że ich język rodzimy jest dla dzieci balastem, a jego znajomość nie sprzyja asymilacji w nowym otoczeniu – mówi dr hab. Mirosława Mycałka, językoznawca z Katedry Współczesnego Języka Polskiego UJ.

a ich przyczyny są bardzo złożone.

Mogłaby Pani wymienić kilka z tych przyczyn?

Najpoważniejszą z nich są skutki przełomu społeczno-politycznego i gospodarczego po 1989 roku. Odrzucenie sztywnych form wypowiedzi publicznych, obowiązujących w czasach komunizmu i kojarzonych z brakiem wolności słowa, stało się na zasadzie odreagowania impulsem do rozluźniania norm, wprowadzania elementów języka potocznego do wypowiedzi oficjalnych, zacierania granic między literacką a potoczną polszczyzną. Towarzyszyło temu bezkrytyczne przejmowanie zachodnich, zwłaszcza amerykańskich wzorców kulturowych, co wpłynęło dewastująco na funkcjonujący od pokoleń, tradycyjny model etykiety językowej obejmującej m.in. sposoby zwracania się do siebie w różnych okolicznościach, stosowność użycia słów w zależności od sytuacji, tzw. *savoir vivre* itp. Powstanie wolnego rynku rozpoczęło erę konsumpcjonizmu i komercjalizmu, które wydatnie przyczyniły się do łamania tabu kulturowego, wyłączając ze sfery intymności kolejne aspekty ludzkiej egzystencji. Na to wszystko nałożyła się upowszechniająca się na przełomie stuleci filozofia postmodernizmu, wnosząca przekonanie o płynnej względności wszystkich idei, przekute w dewizę: „teraz już wszystko wolno”. Nietrudno wskazać wydarzenia, które uzewnętrzyły kierunek zmian kulturowych na

Rozmawia Halina Iwanowska

Coraz powszechniejsza jest opinia, że źle się dzieje z naszą polszczyzną. Mówimy i piszemy coraz bardziej niechlujnie, używamy coraz więcej wulgaryzmów. Czy tak jest rzeczywiście?

– Muszę niestety potwierdzić opinię o nie najlepszym stanie współczesnej polszczyzny i nasilaniu się niewłaściwych zachowań językowych jej użytkowników. Najbardziej razią błędy językowe, coraz powszechniejsze także w publicznych wypowiedziach ludzi wykształconych, m.in. dziennikarzy, artystów, polityków, nauczycieli, a więc tych, którzy powinni dawać przykład, jak poprawnie i pięknie posługiwać się polszczyzną. Bardzo negatywnym zjawiskiem jest szerząca się zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej agresja językowa, przejawiająca się m.in. stosowaniem na niespotykaną dotąd skalę wulgaryzmów, inwektyw, szyderstw, złorze-

czeń. Usłyszeć je można bez trudu na ulicy, nierzadko z ust „cherubinków” uginających się pod ciężarem tornistrów, ale też w telewizji, radiu, parlamencie. W wersji graficznej „wylewają się” z internetowych publikacji, zwłaszcza z komentarzy internautów, przekonanych niechybnie o tym, że forum internetowe jest ringiem, na którym można przyłożyć każdemu, kto się nawinie, a przy okazji odreagować wszystkie swoje frustracje i kompleksy.

Innym zjawiskiem psującym język jest niechlujstwo w zakresie wymowy bądź grafii. W pierwszym wypadku chodzi m.in. o niewłaściwe akcentowanie wyrazów, np. na pierwszej lub ostatniej sylabie zamiast na przedostatniej, co zdarza się choćby prezenterom telewizyjnym. Niedbalstwem artykulacyjnym tłumaczy się też specyficzną wymowę głosów ś, ź, ć, dź jako s-i, z-i, c-i, dz-i, obserwowaną w ostatnich latach zwłaszcza u nastolatka.

Z przykładami graficznego, a zwłaszcza ortograficznego niechlujstwa jesteśmy zmuszeni stykać się na co dzień, przeglądając strony internetowe, odczytując etykiety różnych produktów w sklepach, ogłoszenia, a co gorsza nawet czytając gazety.

Niekorzystną tendencją jest zapożyczanie wyrazów z języka angielskiego „na oślep”, niezależnie od tego, czy są one w polszczyźnie potrzebne, czy też nie. Irytujące są zwłaszcza anglosemantyzmy, np. *dedykowany* jako ‘przeznaczony’, brzmiące w niektórych kontekstach wręcz kuriozalnie, np. „papier toaletowy dedykowany do intensywnie użytkowanych toalet”. Ostatnio przedstawiciele branży turystycznej lansują słowo *destynacja* w znaczeniu ‘cel podróży’, choć wydaje się ono niepotrzebne i pretensjonalne. Przykładów niekorzystnych zmian zachodzących w języku polskim i w zwyczajach językowych Polaków jest wiele,

Iskim



fot. mat. prasowe

Dr hab. Mirosława Mycałka wygłosi wykład podczas Polonijnego Dnia Dwujęzyczności

początku transformacji. Są to m.in. emisja w telewizji reklamówki wkładek higienicznych marki „Always” (1991) (złamanie tabu kulturowego dotyczącego fizjologii i higieny intymnej), wprowadzenie na ekrany kin filmu *Psy* Władysława Pasikowskiego (1992) (liczne wulgaryzmy pojawiające się w dialogach jako wyznacznik realizmu słownego zyskały swoistą nobilitację), talk-show Polsatu „Na każdy temat” (od 1993 r.) (poruszanie tematów objętych wcześniej tabu kulturowym, np. spraw seksualnych, oraz złamanie zasad konwencyjnej grzeczności, np. zwracanie się do gości w studiu po imieniu). Za motto tych zmian można

uznać słynne hasło „Róbta, co chceta”, będące częścią tytułu programu telewizyjnego prowadzonego przez Jerzego Owsiaaka od 1991 roku. Choć wszystkie te i podobne wydarzenia budziły kontrowersje i wywoływały dyskusje, to jednak przede wszystkim przygotowywały grunt do zmian, o których tu mówimy i które nastąpiły, a permanentnie reformowany system edukacyjny i postawa elit, zamiast im przeciwdziałać, dotrzymały im kroku. Wielu negatywnych zjawisk nie obserwowalibyśmy dziś w polszczyźnie, gdyby edukacja szkolna obejmowała właściwe kształcenie językowe i gdyby przyszła jej w sukurs odpowiednia postawa elit, bę-

dących autorytetem w zakresie etykiety i poprawności językowej. Tak dziś niestety nie jest. Dopóki nie będzie społecznego konsensusu odnoszącego się do konieczności dbania o język ojczysty, o jego piękno, poprawność, funkcjonalność i o przestrzeganie fundamentalnych zasad jego używania z poszanowaniem godności drugiego człowieka, sytuacja nie ulegnie zmianie.

Jakie pułapki czyhają na Polaków mieszkających za granicą? Konkretnie mówimy o Austrii, a więc o wpływie języka niemieckiego na język polski. Czego się wystrzegać?

– W trakcie nauki drugiego języka rzeczą naturalną są błędy interferencyjne, czyli przenoszenie różnych form danego języka na drugi. Mogą one zachodzić na każdym poziomie języka. W zakresie fonetyki możliwa jest zamiana głosek, stąd wymowa *szport* zamiast *sport* lub *defenzywa* zamiast *defensywa*. Może dochodzić do interferencji fleksyjnych, np. zmiany rodzaju gramatycznego: *ta seler* zamiast *ten seler*. Częste jest przenoszenie niemieckich konstrukcji składniowych do języka polskiego, m.in. schematu *accusativus cum infinitivo*, czyli *biernik z bezokolicznikiem*, np. *widziałem go siedzieć, mieć coś wisieć w szafie*. Kopiowane bywają niemieckie struktury czasowników z przyimkami, np. *wsiąść w pociąg, smakować za czymś*. Przenoszone wprost są też inne schematy składniowe, np. *mam ból głowy, mam strach, mam to przeczytane, co tam stoi?*, czyli: ‘co tam jest napisane?’ Ponadto nadużywane bywają pod wpływem języka niemieckiego zaimki osobowe i dzierżawcze, np. *ja mówiłem, ja byłem*, skoro w języku polskim można je swobodnie pominąć. Oczywiście przenoszone są wprost wyrazy z jednego języka do drugiego. Wpływom

poddaje się także szyk zdania, w tym przesuwanie orzeczenia na koniec frazy. Im bardziej zaawansowana jest nauka języka polskiego, tym bardziej uczący się uświadamia sobie błędy interferencyjne, które popełnia, i stopniowo je eliminuje. By zatem unikać tego typu pułapek, trzeba cierpliwie się uczyć języka, wspomagając się listą najczęściej popełnianych błędów wynikających z interferencji.

W Austrii nauczanie języków ojczystych, w tym także języka polskiego, już od ponad 25 lat finansowane jest przez austriackie ministerstwo nauki. Jakiego Pani użyłaby argumentu, żeby przekonać rodziców, dlaczego warto, by ich dzieci uczyły się języka polskiego za granicą, i jakich argumentów użyłaby Pani, by przekonać młodzież?

– Niełatwo jest nakłonić kogoś do nauki, jeśli sam nie czuje takiej potrzeby. Jednak w wypadku nauki języków, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, sytuacja wydaje się łatwiejsza. Sekret tkwi w przełamywaniu granic. „Granice mojego języka są granicami mojego świata” – ta myśl Ludwiga Wittgensteina powinna motywować każdego do poszerzania własnej przestrzeni mentalnej, czyli m.in. do nauki języków. Jeśli jednak ten argument wydaje się zbyt abstrakcyjny, to można posłużyć się bardziej praktycznymi. Otóż rodziców przekonywałabym, że umożliwiając dziecku naukę języka ojczystego, oprócz języka obowiązującego w kraju zamieszkania, wyposażą je w kompetencje, które mogą być wykorzystywane w jego życiu zawodowym, np. w zawodzie tłumacza, biznesmena, przedstawiciela handlowego, dyplomaty itd. Wprowadzając w sposób niejako naturalny dwujęzyczność, ofiarując dziecku dwie ojczyzny, dając jednocześnie większą przestrzeń

dla samorealizacji i możliwości wyboru. W końcu, nie odcinając dziecka od języka przodków i pozostałych w kraju krewnych, dają mu szansę nawiązania prawidłowych, nieograniczonych barierą językową więzi rodzinnych, co jest ważnym elementem poczucia szczęścia i bezpieczeństwa każdego człowieka. Dzieciom poza wymienionymi już kwestiami uświadomiłabym, że ucząc się języka narodu, z którego się wywodzą, łatwiej zrozumieją mentalność swoich rodziców, dziadków, a może i swoją własną. Nadto warto, by miały świadomość, że nauczywszy się dodatkowego języka poza podstawowym łatwiej opanują każdy kolejny, otwierając sobie drogę do poliglotyzmu.

Czy rodzice powinni walczyć z mieszaniną języków?

– Na pewnym etapie przyswajania równoległe dwóch języków interferencja, czyli przenikanie się elementów obu języków, jest zjawiskiem naturalnym, choć może nieco kłopotliwym. Nie ma jednak sensu z nim walczyć, gdyż ustąpi ono samoistnie, gdy znajomość przyswajanych języków osiągnie bardziej zaawansowany etap, na którym będą się one wyraźnie różnicować. Trzeba zatem uzbroić się w cierpliwość i nie wpadać w panikę, gdy przejściowo język dziecka staje się nieco eklektyczny. Biegła znajomość dwóch lub większej liczby języków pozwala z kolei na świadome przełączanie kodów w zależności od potrzeb, jeden język bardziej się nadaje do wyrażania emocji, inny zaś do prowadzenia filozoficznych rozmyślań.

Na jednym z internetowych forów Polonii austriackiej śledziłam dyskusję. Jedna z pań grzecznie zwróciła drugiej uwagę na rażące błędy ortograficzne. Reakcja była zaskakująca: pani stwierdziła, że to

jest zupełnie obojętne, jak się pisze. To zdanie podzieliła niestety coraz więcej osób. Jak wrócić do dobrych wzorów i gdzie ich szukać?

– Obecnie podejście do ortografii i w ogóle poprawności językowej jest zróżnicowane. Jedni, co widać choćby w radoonej twórczości internautów, nie przestrzegają zasad poprawnej pisowni, bo ich nie znają. Inni je kontestują, uważając reguły ortograficzne za uciążliwy anachronizm. Natomiast na szczęście wciąż liczni użytkownicy polszczyzny piszą poprawnie i zrymają się na tych, co z poprawnością są na bakier, doradzając im zakup słownika ortograficznego lub powstrzymanie się od wypowiedzi w Internecie. Choć wydaje się, że tolerancja dla dysortografii jest dość duża, to jednak nie obejmuje ona wszystkich. Pisanie z błędami może stać się poważnym uszczerbkiem na reputacji, czego dowodzą komentarze w Internecie dyskwalifikujące tych, którzy mają problem z ortografią. O wadze umiejętności poprawnej pisowni boleśnie przekonują się osoby o wysokim prestiżu społecznym, którym nie wybacza się niefortunnym konfrontacji z ortografią, co może przyczynić się do przerwania nawet najbardziej błyskotliwej kariery. Casus byłego prezydenta RP jest aż nadto dobitny. Warto zatem i trzeba pisać poprawnie. W tym celu należy być w stałym kontakcie ze słownikiem poprawnej polszczyzny i słownikiem ortograficznym. Warto też czytać dobrą literaturę, bo w ten sposób obcujemy z poprawną i niesza-blonową polszczyzną. Godne polecenia są także wszelkie przedsięwzięcia podejmowane przez językoznawców popularyzujące wiedzę o języku polskim.

Język angielski wdziera się coraz bardziej do naszego codziennego słownictwa. Podobnie wygląda to zresztą w języku

niemieckim. Czy angielszczyzna zdominuje pozostałe języki i czy należy się tego bać?

– Dzieje koegzystencji narodów i języków pokazują, że w danym czasie język państwa dominującego pod ważnym względem nad innymi, np. ekonomicznym, kulturalnym, politycznym, silnie wpływa na pozostałe języki narodowe, będące w kręgu jego oddziaływania, stając się źródłem licznych zapożyczeń. Dlatego np. język angielski pełen jest galicyzmów, tj. pożyczek z języka francuskiego, będących dziedzictwem francuskiej dominacji na Wyspach Brytyjskich. Historię języka polskiego można opisać jako dzieje nawarstwień form językowych z wielu języków, m.in. z łaciny, z języka niemieckiego, czeskiego, włoskiego, francuskiego i w końcu z angielskiego. Wpływy łaciny czy języka francuskiego były w swoim czasie tak silne, że wywoływały obawy o czystość, a nawet o przetrwanie polszczyzny. Polszczyzna wyszła jednak cało z tych opresji, gdyż po pierwsze uleganie wpływom innych języków dotyczyło tylko części społeczeństwa, tzw. warstw wyższych, i było zjawiskiem czasem co prawda długotrwałym, ale mimo to przejściowym. Po drugie działał też mechanizm samoregulujący języka, przejawiający się przyswajaniem obcych wyrazów, które są potrzebne, gdyż usprawniają i uzupełniają język, a eliminacją tych, które wydają się zbędne, ponieważ dublują jedynie słowa rodzime, a nie wnoszą nowych treści. Dziś niekwestionowany jest status angielszczyzny jako języka międzynarodowego, znanego powszechnie na całym świecie. Silna pozycja państw anglosaskich jako źródła rozwoju nowych technologii, prądów kulturowych i nowoczesnej standaryzacji życia ściśle wiąże się z przenikaniem języka angielskiego do innych języków narodowych. Dotyczy to nie

tylko polszczyzny. Czy jest to zjawisko groźne? Historia uczy, że w dobie naporu obcego języka na język ojczysty należy zachować spokój i rozsądek. Innymi słowy, nie trzeba wpadać w popłoch, ale też nie należy ślepo przejmować wszystkich form, które wydają się atrakcyjne, bo np. są modne w danym okresie. Warto pomóc językowi we wspomnianym procesie samoregulacji. Należy zatem stanowczo eliminować formy zbędne, unikając ich powielania, np. niepotrzebne nam słowo *shop*, skoro mamy rodzimy wyraz *sklep*. Na szczęście tzw. uzus, czyli zwyczaj językowy, tę pożyczkę leksykalną zmarginalizował i nie upowszechnił się, ograniczając swoje występowanie do złożen typu *sexshop*. Nikt więc nie powie dziś, że idzie do *shopu*. Z kolei zapożyczone słowo *market* znalazło sobie miejsce w polskim systemie leksykalnym, nie eliminując wyrazu *sklep*, gdyż wyspecjalizowało się znaczeniowo, oznaczając wielkopowierzchniowe placówki handlowe albo dyskonty należące do dużych, zwykle zagranicznych sieci.

Zapożyczenia nie są więc aż tak groźne dla polszczyzny?

– Generalnie zapożyczenia leksykalne nie są groźne dla polszczyzny, a w dodatku trudno liczyć na rozwój języka bez ich udziału. Te z kolei wtedy są niekorzystne, gdy jest ich za dużo, a zwłaszcza gdy ingerują w system gramatyczny języka, np. w fonologię, morfologię czy składnię. Ten ostatni przypadek obserwujemy na przykładzie modnych dziś struktur typu Kredyt Bank, Futura Park, Miłosz Festival czy, o zgrozo, ośpa party. Kopiowanie angielskiego modelu wyrządza szkody polskiej fleksji i składni, gdyż uniemożliwia odmianną pierwszego członu i zakłóca naturalny szyk wyrazów. Wolelibyśmy zatem, by zamiast Kredyt Banku i Miłosz Festivalu działał w Polsce Bank Kredytowy

i odbywał się Festiwal Miłosa. Podsumowując, dopóki będziemy mieli powód, by uznawać się za wspólnotę, integralność naszego języka nie będzie zagrożona. Dopiero gdy – co, miejmy nadzieję, nigdy w poważnej skali nie nastąpi – zaczniemy wstydić się i wyzbywać polskości, polszczyzna znajdzie się w odwrocie. Tę sytuację obserwujemy w niektórych środowiskach polonijnych, w których rodzice odstępują od nauki języka ojczystego swoich dzieci, wychodząc z błędnego założenia, że ich język rodzimy jest dla dzieci balastem, a jego znajomość nie sprzyja asymilacji w nowym otoczeniu.

Jakie są, Pani zdaniem, najbardziej rażące błędy?

By wymienić wszystkie popełniane dziś błędy językowe przez Polaków, trzeba by napisać opasty tom. Wymienię zatem może jeszcze kilka najbardziej rażących. Wśród nich na pierwszym miejscu można postawić uporczywą rezygnację z odmiany nazwisk. Dziś choćby zwrócił moją uwagę fragment w przypadkowo przeglądany tabloidzie: „Teraz gwiazda dzieli życie z czterema psami (...) i rudym kotem Wiewiórem, prezydentem od państwa Bryll”. Chciałoby się autora tekstu zapytać, gdzie leży państwo Bryll na mapie, bo taki sens wyłania się z tych słów. Domyślam się jednak, że prezent pochodzi od państwa Bryllów. Szkoda, że autor nie zauważa tej różnicy. Irytujące błędy wiążą się z artykulacją –ą na końcu wyrazu. Wymowa typu *-om*, np. z *tom matkom*, z *nowom torebkom*, mająca gwarową proveniencję, szerzy się dziś w zastraszającym tempie, także u osób, które z gwarą nie miały nic wspólnego. Próby korygowania tego błędu nie w tych formach, w których do niego dochodzi, prowadzą do powstawania także dziś nagminnych form hiperpoprawnych, np. *tym zawodnika*, *naszym gością*. Obserwujemy zatem zupełne rozchwiecie kompetencji arty-

kulacyjnej w tym zakresie i to na masową skalę. Czasem bieg zdarzeń politycznych stawia przed dziennikarzami karkołomne wyzwania. Ileż to się musieli niektórzy natrudzić, relacjonując kolejne odsłony zmagania o właściwy skład Trybunału Konstytucyjnego. Problemem okazała się odmiana czasownika *zaprzysięć*. Nie dając jej rady, wielu dziennikarzy i polityków w desperacji używało czasownika, który nie istnieje, tj. *zaprzysiężyć*, wyrażając ufność, że prezydent *zaprzysięży* sędziów wybranych przez poprzedni sejm.

W marcu tego roku w Krakowie odbyło się II Dyktando Krakowskie, w którym uczestniczyło prawie 400 osób. Jest Pani autorką tekstu dyktanda. Jak uczestnicy poradzi sobie z ortografią, co sprawiło im największe trudności?

– Dyktando Krakowskie ma otwartą formułę, co oznacza, że każdy może wziąć w nim udział. Skwapliwie korzystają z tej możliwości osoby, które ze zgłębiania tajników ortografii zrobiły sobie hobby, poświęcając na nie bardzo dużo czasu, wygrywają różne konkursy i znają zasady ortograficzne do perfekcji. By m.in. z takiego grona wyłonić zwycięzcę, trzeba maksymalnie spiętrzyć trudności. Dlatego teksty konkursowe są bardzo trudne. Mimo to wiele osób wykazuje się nadzwyczaj dobrą znajomością ortografii i popełnia mało błędów. W ostatnim teście sporo problemów nastręczały nazwy miejscowości na Podkarpaciu (Hoczew, Rzepedź), nazwiska malarzy Velázquez, Muncha, Goi oraz aktora Jeana Reno, także takie słowa jak blitzkrieg, SIM-lock, Tadž Mahal. Był też problem z nazwiskiem głównego bohatera opowiadki, komisarza Mrzyka. Jedni je pisali przez „ż”, inni przez „rz”, natomiast jeden z konkurso- wiczów roztropnie pisał raz tak, raz tak – przynajmniej w połowie zapisał poprawnie.



Polonijny Dzień Dwujęzyczności w Austrii

sobota, 15 października, godz. 11.00–16.00

PAN – Stacja Naukowa w Wiedniu, Boerhaavegasse 25, 1030 Wien, Sala Jana III Sobieskiego. Wstęp wolny.

Zapraszamy do udziału w I Polonijnym Dniu Dwujęzyczności w Austrii (Polnischer Bilingualer Tag). Do wspólnego świętowania, które odbywać się będzie rokrocznie, zapraszamy polskie szkoły i organizacje polonijne, nauczycielki i nauczycieli języka polskiego, językoznawców, wykładowców, lingwistów, logopedów, wychowawców z polskich przedszkoli, rodziców, młodzież i dzieci – jednym słowem wszystkich, którym język polski jest bliski.

Celem Polonijnego Dnia Dwujęzyczności jest propagowanie idei nauczania języka polskiego za granicą. Rodzice w tym dniu będą mogli dowiedzieć się o możliwościach nauki języka polskiego w Austrii, jak i o wielu aspektach praktycznych i prawnych dotyczących dwujęzyczności. Zaproszeni specjaliści odpowiadać będą na wszelkie pytania, rodzice wymieniać się doświadczeniami, otrzymają wiele materiałów informacyjnych, a dzieci i młodzież nawiążą nowe znajomości. Na dzieci w tym dniu czekać będą liczne atrakcje: przedstawienia, filmy, gry, konkursy i zabawy. Kto wie, może powstanie Klub Małego Polaka? To wszystko zależy od dorosłych, dzieci i młodzieży, dla których ważne jest utrzymanie więzi z Polską.

Organizatorzy: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”, PAN – Stacja Naukowa w Wiedniu

Informacje: www.polonika.at | www.viennapan.org | redakcja@polonika.at | tel. 06641008298

Ciągle trzeba si

Można powiedzieć, że Polacy w Austrii pracują wszędzie. Niektórzy są naprawdę dobrzy w tym, co robią. Przykładem jest Tadeusz Poręba, którego firma wykonuje usługi dla renomowanych światowych przedsiębiorstw. Na zaufanie swoich klientów pracował latami. Choć w jego przypadku, jak sam mówi, trudno mówić o pracy, bo to, co robi, to jego hobby.

Rozmawia Agnieszka Boryń

Studiował Pan elektronikę oraz informatykę na Politechnice Wrocławskiej. Jakie drogi przywiodły Pana do Wiednia?

— Na trzecim roku wpadłem w nieciekawe towarzystwo. Nie skończyłem studiów. Zabawa, imprezy, nocne życie stały się dla mnie bardziej interesujące niż nauka. Nie ukrywam, że była to moja ogromna życiowa porażka, która dała mi dużego kopa. Teraz nie ma na mnie mocnych. To prawda, że upadek bardzo wzmacnia.

Wyjazd do Wiednia był wtedy raczej spontaniczną decyzją. W Polsce panowała bieda. Wraz z moim kolegą chcieliśmy jechać do USA, ale dziś, patrząc z perspektywy czasu, na szczęście nie dostaliśmy wizy. Zdecydowaliśmy się więc na przyjazd do Wiednia. Mieliśmy ze sobą 250 niemieckich marek – wydawało nam się, że to bardzo dużo pieniędzy. Mieszkaliśmy na zbiorowej kwaterze wraz z innymi rodakami. Dorywczo pracowaliśmy na budowie. To los chciał, że dostałem pracę w firmie komputerowej. Ciekawa historia... Znajomy poprosił nas o przypilnowanie dziecka podczas jego nieobecności. Z początku byłem sceptyczny, nie do tego nastawiony, jednak zgodziliśmy się. Na stole w jego domu zobaczyłem komputer.

Jak się okazało, był on szefem firmy komputerowej i właśnie w tej firmie dostałem pracę! Potem jako technik komputerowy byłem zatrudniony w kilku firmach.

Pana firma VorNet cieszy się dużym uznaniem wśród renomowanych firm i organizacji: Intersport, MVC Motors, Flughafen Zürich czy Caritas. Czy trudno jest dotrzeć do takich klientów?

— Zwykle otrzymuję zlecenia z rekomendacji. Caritas to nasz największy klient. Zaczęło się od branżowych targów, na których oferowałem swoje usługi, i potem okazało się, że byłem najlepszy. W pewnym momencie przyszedł niepozorny mężczyzna, zadał mi kilka pytań i odszedł. Później znowu przyszedł. W sumie trzy razy. Następnego dnia dowiedziałem się, że był to główny szef Caritasu i chciałby nawiązać ze mną współpracę. Obecnie już od 25 lat tworzymy wspólnie projekty. Na przykład Caritas prowadzi domy dla emerytów, gdzie mieszkającym tam osobom podawane są leki. Informacje o dozowaniu leków zapisywane są komputerowo, stąd pielęgniarce wiedzą, komu, kiedy i jakie leki podawać. Ten system informacyjny musi być niezawodny, bo złe informacje

mogą doprowadzić do utraty zdrowia lub nawet życia. Do moich zadań należy instalacja komputerowej i sieciowej infrastruktury, na której znajdują się dane dotyczące tych leków. Ze względu na olbrzymią ilość tych danych, dużym wyzwaniem dla mojej firmy jest sporządzanie kopii zapasowych.

Moja firma zatrudnia niewiele, bo sześć osób, ale to wystarczy. Założyłem ją w 1995 roku jako tzw. Gewerbe, a od 2004 funkcjonuje jako VorNet Informatik GmbH.

Cloud computing, którym głównie zajmuje się Pana firma, jest dla wielu abstrakcyjnym pojęciem. Proszę wytłumaczyć w prostych słowach, co to oznacza?

— Cloud computing oznacza tzw. chmurę obliczeniową, czyli działanie polegające na przeniesieniu danych z komputerów należących do klientów na serwery, które obsługuje moja firma. Za bezpieczeństwo tych danych odpowiadamy my, a nie nasz klient. Dysponując dużymi mocami naszych serwerów zapewniamy szybkość procesów obliczeniowych.

Moja firma zajmuje się budową tych serwerów. Instalujemy duże serwery komputerowe zarówno w serwerowniach klienta, jak również w wyspe-

fol. AB



Tadeusz Poręba

cializowanych centrach obliczeniowych, takich jak Interxion Wien, ODC21 z IBM, a także w Szwajcarii Parking Zürich AG. W sumie opiekujemy się serwerami o pojemności ponad 15 TB, 15 TB RAM, czyli pamięci roboczej, natomiast pamięci dyskowej ponad 500 TB. Takie suche liczby nie oddają całkowitej mocy obliczeniowej. Można to tak zobrazować: jeżeli notebook ma 8GB RAM, nasze serwery mają moc obliczeniową równoważną 2000 notebooków.

Zajmujemy się bezpieczeństwem danych za pomocą systemów firewall. W obecnych czasach ogrom przetwarzanych danych stanowi wielki problem, dlatego wykonujemy kopie zapasowe danych zapisanych na robotach taśmowych.

ę uczyć

Cała technika nie jest prosta i tego nie można się nauczyć na ulicy. Nasi technicy posiadają wieloletnie doświadczenie. Największym naszym klientem jest, jak już wspominałem, Caritas, a ponadto MVC Motors i firma ACL. W Niemczech i Holandii Docdata, a w Szwajcarii Parking Zürich AG.

Jakie było Pana największe wyzwanie związane z pracą?

– Największym wyzwaniem było przeniesienie całego centrum obliczeniowego z Monachium do Wiednia w roku 2007. Do tej pory jestem z tego projektu bardzo dumny. Firma Docdata z Monachium hostowała tam aplikacje dla takich

firm jak Lufthansa, Soliver czy Deutsche Bundesbahn. Firma Soliver pozwoliła nam na wyłączenie komputerów w sobotnią noc od 1:00 do 3:00, więc mieliśmy tylko dwie godziny, a ciężarówki wiozące kilkaset kilogramów sprzętu do Wiednia potrzebują co najmniej 4 godziny. Jeden z tych komputerów, IBM AS400, ważył aż 450 kg i musieliśmy sprawdzać, czy się podłoga pod nim nie zawali. Panowie z firmy transportowej zapomnieli wziąć wózek i musieli go wnieść na pasach. I w poniedziałek rano, gdy pracownicy Lufthansy oraz Soliver przybyli do pracy, nawet nie zauważyli, że centrum obliczeniowe jest już w Wiedniu.

Robiliśmy różne fajne projekty, ale ten był najtrudniejszy i najbardziej stresujący.

Jeszcze była zabawa z zapłatą za potrzebny sprzęt, ponieważ klient przysłał mi czek na okrągłe pół miliona euro, płatne z góry, i wszyscy się obawiali, że ja nic za to nie kupię, tylko z tym czekiem zniknę do Polski, jak to Polak. E tam, za mało było, więc musiałem zapracować (śmiech).

Czym zajmuje się Pan w wolnym czasie?

– Przez 30 lat elektronika była moim jedynym hobby. Cztery lata temu znalazłem pierwsze hobby, które nie jest powiązane z moją pracą, mianowicie karate. Zajęcia prowadzone są przez Polaka, Marka Kubka, podwójnego wicemistrza Europy. Jest to wspaniały sport, który uczy męstwa. Na treningi staram się chodzić dwa razy w tygodniu. Polegają na

prawdziwych uderzeniach, nie ma symulowania. Jest full kontakt, więc obkładamy się całkiem mocno. Pozwala mi to zrzucić zbędne kalorie, a ponadto na ulicy w nocy czuję się troszkę pewniej. Karate stało się moją ogromną pasją. Nawet wybrałem się ze swoim mistrzem do Tokio, które, jak powszechnie wiadomo, z tej sztuki walki słynie.

Pana recepta na sukces?

W mojej branży trzeba ciągle się uczyć. To wręcz prężenie się mojego zawodu. Codziennie nabywam nową wiedzę, nie ma dnia bez książki w ręce, więc praca moja jest bardzo trudna. Ale ją lubię – elektronika była moim hobby od 15. roku życia. Zamieniłem więc sobie hobby na zawód dający wiele satysfakcji. Dziś się śmieję, że zamiast do pracy idę się bawić i dodatkowo mi za to płać.

reklama



POLSKI • NIEMIECKI • ANGIELSKI • ROSYJSKI
oraz wszystkie inne języki świata

BIURO TŁUMACZEŃ
(w pobliżu Ambasady Polskiej w Wiedniu)

Dipl.-Ing. Dr. W. STROHMER KEG
A-1130 Wien, Hietzinger Hauptstraße 67/2
tel. 877 52 69, faks 877 58 29
tel. kom. 0664 / 44 28 035

E-mail: office@strohmer-translations.at www.strohmer-translations.at



mgr Renata KIERES
tłumacz tłumacza z polskiego i rosyjskiego

Stanisław KIERES
tłumacz przysięgły i polskiego i niemieckiego

oferuje następujące usługi:

- Uwierzytelnione tłumaczenia dokumentów (dokumenty osobiste, decyzje sądowe, świadectwa, akty, indeksy, umowy itp.)
- Tłumaczenia ustne i pisemne w urzędach, sądach i na policji (rozprawy sądowe, składanie wniosków, odwoływanie się od negatywnych decyzji, konferencje, interwju, rozmowy handlowe)
- Tłumaczenia przy załatwianiu wszelkich spraw urzędowych (współpraca z adwokatem, notariuszem, doradcą podatkowym: ślub, rozwód, sprawy cywilne i karna, deportacje z Austrii, spory z pracodawcą, rejestracja i ubezpieczanie samochodów, nabywanie mieszkania, zaliczanie lat pracy z Polski, uzyskiwanie lub wymiana prawa jazdy itp.)
- Rejestracja i prowadzenie firm na terenie Austrii (udostępnianie adresu na siedzibę firmy na okres rejestracji, przejmowanie przedstawicielstwa zagranicznych firm, współpraca z notariuszem i doradcą podatkowym przy zakładaniu firmy i uzyskiwaniu wymaganych koncesji, roczne rozliczenia przedsiębiorców z urzędami podatkowymi itd.)

PRZYSTĘPNE CENY!
np.: uwierzytelnione tłumaczenie aktu urodzenia EUR 25,-
Osobom zamiejscowym polecamy możliwość przesłania dokumentów drogą pocztową.
Wszystkie zlecenia wykonujemy szybko i solidnie.
(normalny termin: 1 dzień)

Godz. urzęd.: 9 - 18

UWAGA:
Poza godzinami otwarcia biura dyżur telefoniczny pod numerem (0043 1) 877 52 69 lub 0664 / 44 28 035

rok założenia firmy
1986

Mierzyć się z ży

Thomas Zajac, reprezentant Austrii w żeglarskim, zdobył na olimpiadzie w Rio de Janeiro w klasie Nacra 17, wraz z Tanją Frank, jedyny medal dla tego kraju. Urodził się w Wiedniu, jest z pochodzenia Polakiem, synem Jana Bartosika, który reprezentował Polskę również w żeglarskim na Igrzyskach Olimpijskich w 1980 roku w Moskwie.

fot. OdeS/Marsano



Tanja i Thomas

Rozmawia Veronika Iwanowski

Podczas tegorocznej Olimpiady w Rio to ty wraz z Tanją Frank zdobyłeś jedyny medal dla Austrii. Powiedz nam, jak można opisać to uczucie, i jakie przeżycia najbardziej pozostały ci w pamięci?

– To jest fantastyczne uczucie. Przede wszystkim dlatego, ponieważ już od dziecka marzyłem o tym, aby móc wziąć udział w igrzyskach olimpijskich. Od zawsze chciałem pójść w ślady mego ojca, który w 1980 roku brał udział w igrzyskach w reprezentacji Polski. W mojej szafie wisi jeszcze jego stary sprzęt. Nigdy nie zapomnę uroczystości otwarcia, kiedy weszliśmy na wypełniony stadion Maracana, kiedy zapalone zostały ognie

olimpijskie. Był to dla mnie bardzo emocjonujący moment, gdyż wtedy uświadomiłem sobie, że nareszcie udało mi się dotrzeć na igrzyska, o których marzyłem przez całe życie. A później chodziło już tylko o to, by walczyć i dać z siebie wszystko. Myślałem tylko o zawodach, jednak cieszyłem się z każdego wyścigu i dobrze się przy tym bawiłem. Zdobyć medal na pewno było absolutnym przełomem w moim życiu, czegoś pięknieszego jeszcze nie przeżyłem. Stać na podium i wiedzieć, że zdobyło się medal olimpijski: to jest najwspanialsze uczucie, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Jak wyglądają przygotowania do tego typu zawodów?

– My, żeglarze, musimy przybyć na miejsce zawodów dużo wcześniej. Dla nas jest ważne, abyśmy znali otoczenie tak dobrze jak własną kieszeń, co oznacza, że już 3 lata temu zaczęliśmy trenować w Rio. Nasz dzień wygląda następująco: o 6.00 rano dzwoni budzik, o 7.00 uprawiamy poranny sport, po czym jemy śniadanie. Po śniadaniu czekają na nas naraady, które odbywamy wspólnie z naszym fizjoterapeutą oraz psychologiem sportowym. Mamy z nimi spotkania, podczas których omawiamy przebieg dnia: co nas czeka, na co trzeba zwrócić uwagę. Później idziemy na łódkę, tam pracujemy nad materiałem, na wodzie

trenujemy od 4 do 6 godzin, po czym wracamy do portu i znów pracujemy nad materiałem. Wtedy zwykle zaczyna się już ściemniać, więc jeszcze krótko trenujemy kondycję, potem omawiamy dzień z trenerem, a na koniec z psychologiem sportowym, po czym jemy kolację. O 22.00 idziemy do łóżka. Każdy dzień jest bardzo rozplanowany. I tak to wygląda 250 dni w roku.

Więc przed olimpiadą trenowaliście już w Rio?

– Trenowaliśmy tam regularnie od 3 lat. Co roku spędzaliśmy tam parę miesięcy.

Jak radzisz sobie ze znalezieniem czasu dla twojej dziewczyny?

– Daję sobie z tym radę. Oczywiście, dla jednych jest to trudniejsze, dla innych mniej. Ja jestem do tego przyzwyczajony, a moja dziewczyna mnie takim poznała. Wspiera mnie jak tylko może i jest przy tym niezależna. Akceptuje to, że kiedy biorę udział w jakichś zawodach lub trenuję, myślami jestem tam w stu procentach. Taka sytuacja nie jest jednak do zaakceptowania dla każdego.

Jakie cechy powinno się posiadać, aby być dobrym żeglarzem?

– Najważniejsze to kochać ten sport, ponieważ żeglarze z reguły nie są ani bogaci, ani



fot. OdeS/Marsano

wiołem

znani. Ważne jest również, by kochać morze i mierzyć się z żywiołem. Trzeba umieć rozwiązywać problemy, gdyż podczas żeglowania zwraca się uwagę na wiele rzeczy naraz. Trzeba więc opanować multitasking, czyli przyjmować różne role, być wytrzymałym, inwestować w to wiele godzin. Trenować, trenować i jeszcze raz trenować, kochać to, co się robi, i być przy tym całym sercem.

Osiągnąłeś w tym sporcie już bardzo dużo. Jakie zwycięstwa – oprócz tego w Rio – były dla Ciebie najważniejsze?

– W 2009 roku miałem wypadek. Spadłem podczas wspinaczki, złamałem sobie dwa kręgi i obie nogi. Jednak po tym wypadku udało mi się, wraz z moim ówczesnym partnerem, Thomasem Czajką, zdobyć tytuł wicemistrza świata w Tornado. To był bardzo emocjonujący moment: osiągnąć coś tak dużego po tym, gdy niektórzy lekarze wątpili, czy kiedykolwiek będę mógł chodzić.

Co dało ci siłę, by po tak ciężkim wypadku wrócić do zawodowego uprawiania sportu?

– Po prostu nie potrafiłem tej sytuacji zaakceptować. Dla mnie nie istniał żaden plan B. Wiedziałem, że runąłby dla mnie świat. Nie mogłem sobie wyobrazić, że nie będę mógł robić tego, do czego tak naprawdę zostałem stworzony. Tak długo walczyłem i zrobiłem tak wiele, aby móc wrócić do sportu, że nie było dla mnie po prostu innej alternatywy.

Jakie inne dyscypliny sportowe uprawiasz?

– Fascynuje mnie każdy sport. Chętnie jeżdżę na nartach, na desce, uprawiam kolarstwo górskie, wspinaczkę, gram w tenisa, badminton, biegam.

W każdym sporcie znajdę coś, co mi się spodoba. Aktualnie fascynują mnie wakeboard i surfing.

Jak to się stało, że twoi rodzice przyjechali do Austrii?

– Moi rodzice poznali się dopiero w Wiedniu. Przybyli do Austrii niezależnie od siebie. Moja mama pochodzi z Warszawy. Chciała podjąć w Polsce studia medyczne, lecz nie było to możliwe. Zaczęła więc kształcić się na pielęgniarkę, ale nie mogła znaleźć pracy w Polsce. W Austrii szukano wtedy specjalistów, przyjechała więc do Austrii. Zaczęła od opieki nad dziećmi, nauczyła się języka, po czym została pielęgniarką.

wtedy, gdy wybierał się na zawody za granicę, po czym mu go odbierano, gdy wracał do domu. To mu się w ogóle nie podobało. Po igrzyskach olimpijskich przyjechał do Austrii na regaty i już nigdy nie wrócił do Polski. W Austrii ubiegał się o azyl i otrzymał go.

Kto nauczył cię języka polskiego? Może uczęszczałeś do szkoły polskiej?

– Nie, niestety nigdy nie uczyłem się języka polskiego w szkole, stąd nie potrafię pisać po polsku. Czytanie również sprawia mi kłopoty. Najpierw jednak nauczyłem się polskiego – w domu, od rodziców – a dopiero później niemieckiego w przedszkolu. Rodzice twierdzili, że niemieckiego nauczę się i tak, ponieważ mieszkam w Austrii. Chcieli jednak, żebym mówił również po polsku. Niestety nie używam polskiego

raz na regatach. To dlatego, że z powodu częstych wyjazdów prawie w ogóle nie miałem urlopu. Lecz postanowiłem sobie, że pojadę do Polski na początku następnego roku.

Masz w Wiedniu polskich znajomych?

– Tak, mam paru polskich przyjaciół.

Jak wyglądają twoje plany na przyszłość, jakie masz cele – nie tylko, jeśli chodzi o żeglowanie?

– To jest dobre pytanie. Ja już od dawna studiuję prawo. Celem byłoby na pewno wcześniej czy później ukończyć studia. Jednak bezpośrednim celem jest odpocząć trochę po tym wszystkim i wybrać się w podróż z moją dziewczyną. Chcielibyśmy wyjechać na jakiś czas do Azji, do Tajlandii, przez Indie. Moja dziewczyna regularnie pracuje w Indiach w szkole,



Mój ojciec z kolei pochodził ze Szczecina. W Polsce był zawodowym sportowcem. Przyjechał do Austrii w czasie, gdy w kraju panował jeszcze komunizm. Bardzo kochał wolność – zresztą jak każdy żeglarz. Nie znać granic, żyć w poczuciu wolności: brakowało mu tego wtedy. Paszport dostawał tylko

tak często, jakbym chciał. Kiedy jestem w Polsce i rozmawiam dłużej z Polakami, to wszystko wraca. Tylko wstyd mi trochę z powodu mojego akcentu lub gdy nie potrafię znaleźć odpowiednich słów.

Często bywasz w Polsce?

– Niestety nie. Przed trzema, czterema laty byłem tam ostatni

gdzie zajmuje się tamtejszymi dziećmi, i tam chcieliśmy trochę pomóc. A później chciałbym znów żeglować. Gdzie i w jakich okolicznościach, to się jeszcze okaże. Może na następnych igrzyskach olimpijskich w Tokio w 2020 roku? Muszę jeszcze przemyśleć to przez zimę.



INAUGURACJA POLONIJNYCH DNI OBCHODÓW 333. ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

**niedziela, 4 września 2016 r.,
godz. 9:00**

Wycieczka do zamku w Stetteldorf am Wagram – miejsca powierzenia Janowi III Sobieskiemu dowództwa Odsieczy Wiedeńskiej. Spotkanie przed wejściem do Kościoła Polskiego, 1030 Wien, Rennweg 5a, godz. 9:00. Wstęp: oprowadzanie po zamku 7 €. Organizator: Koordynatorzy Polonijnych Dni Obchodów 333. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej

Kontakt:
odsieczwiedenska@333.rp-project.info, +43 664 1008298,
http://333.rp-project.info

II MARSZ SZLAKIEM ZWYCIĘSTWA

**niedziela, 4 września 2016 r.,
godz. 15:30**

Wędrówka przez wzgórza Bisamberg szlakiem walk żołnierzy polskich w bitwie pod Bisamberg w 1683 r. Wyruszamy spod Muzeum Langenzersdorf, Obere Kirchengasse 23, 2103 Langenzersdorf o godz. 15:30. Udział bezpłatny. Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Kontakt: redakcja@polonika.at, +43 664 1008298, www.polonika.at

KONKURS PLASTYCZNY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY PT. „MÓJ HUSARZ”

Konkurs trwa od 3 września do 9 października 2016 r.

Udział bezpłatny. Organizator: Stowarzyszenie „Światowe Igrzyska Polonijne–Polonia Austria”, Stowarzyszenie Zbója Szczyrka, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, UM Szczyrk, UM Andychów. Kontakt: office@igrzyskapolonijne.at, info@zbojszczyrek.org, +43 650 9697989, www.igrzyskapolonijne.at

KONKURS LITERACKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY PT. „LISTY KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO I MARYSIENKI”

Konkurs trwa od 3 września do 9 października 2016 r.

Udział bezpłatny. Organizator: Stowarzyszenie „Światowe Igrzyska Polonijne–Polonia Austria”, Stowarzyszenie Zbója Szczyrka, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, UM Szczyrk, UM Andychów. Kontakt: office@igrzyskapolonijne.at, info@zbojszczyrek.org, +43 650 9697989, www.igrzyskapolonijne.at

BIEG UPAMIĘTNIAJĄCY 333. ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ I 1050. ROCZNICĘ CHRTU POLSKI

Bieg trwa od 7 do 11 września 2016 r.

Środa, 07.09.16., start: Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski Na Górcie w Szczyрку, bieg publiczny w Szczyрку. Czwartek, 08.09.16., start: Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej, bieg publiczny w Andrychowie i w Sosnowcu. Piątek, 09.09.16., start: Zamek w Będzinie, uroczystości w Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śl., bieg publiczny w Piekarach Śl. i w Raciborzu. Sobota, 10.09.16., start: Rynek w Breclaw, bieg publiczny w Breclaw. Niedziela, 11.09.16., start: Korneuburg, bieg do Sanktuarium Narodowego na Kahlenbergu. Organizator: Światowa Federacja Sport Polonijnego, Sanktuarium św. Jakuba w Szczyрку, Sanktuarium Wspomożycielki i Królowej Beskidów, Stowarzyszenie „Światowe Igrzyska Polonijne – Polonia Austria”, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, Stowarzyszenie Dam i Kawalerów Orderu św. Stanisława w Polsce, Stowarzysze-

POLONIJN 333. ROCZNIC

3 WRZEŚNIA – 9 PAŹDZIERNIKA 2016 r.

nie „Zbója Szczyrka”, UM Szczyrk i UM Andrychów. Kontakt: office@biegodsieczwiedenska.rp-project.info | +436509697989 | www.biegodsieczwiedenska.rp-project.info

MSZA ŚW. PONTYFIKALNA Z OKAZJI 333. ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ I 33. ROCZNICY OBECNOŚCI OJCA ŚW. JANA PAWŁA II NA KAHLENBERGU, CELEBROWANA PRZECZ JEGO EKSCYLENCJĘ ARCYBISKUPA WIEDNIA, KARDYNAŁA CHRISTOPHA SCHÖNBORNA. ŚPIEWA CHÓR ARCHIKATEDRY KATOWICKIEJ POD DYREKCJĄ KRZYSZTOFA KAGAŃCA.

**niedziela, 11 września 2016 r.,
godz. 10:00, Kahlenberg, kościół
św. Józefa.**

Organizator: Kościół św. Józefa na Kahlenbergu, ks. Rektor Roman Krekora CR – Kustosz Sanktuarium Narodowego. Kontakt: +43 699 12482642, www.kahlenberg-kirche.pl

**Plac przed kościołem (po mszy
św., godz. 11:45):**

POLSKIE DOŻYTKI I FINAŁY BIEGU ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ ORAZ BIEGU O PUCHAR KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO.

Wykonawcy: „Orkiestra Dęta OSP Ochotnica Dolna” pod dykcją Piotra Matusiewicza i Zespół Regionalny „Spod Gorca” z Ochotnicy Dolnej oraz Zespół Góralski „Podhalanie” z Wiednia. Moderacja: Liliana Niesielska. Organizator: Kościół św. Józefa, Wiener-Krakauer Kultur-Gesellschaft, Stowarzyszenie „Światowe Igrzyska Polonijne – Polonia Austria”, Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”, Gmina Ochotnica Dolna. Kontakt: info@wiener-krakauer.at, +43 676 5054131, www.wiener-krakauer.at. Projekt jest współfinansowany w ramach

funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

VI BIEG O PUCHAR KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO

**niedziela, 11 września 2016
r. godz. 11:00, na wzgórzu
Kahlenberg.**

Przewidziane są dwie trasy przełajowe do wyboru (1 km lub 3 km) oraz trasa nordic walking (3 km). Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale, a zwycięzcy puchary. Udział: opłata startowa 10 euro, dzieci i młodzież bezpłatnie. Sponsor: VorNet Informatik Ges.m.b.H. Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika” Kontakt: redakcja@polonika.at | +436641008298
www.polonika.at

HUSARIA CLUBBING

**sobota, 17 września 2016 r.
godz. 21:00,**

1120 Wien, Ruckergasse 30–32, klub Utopia
Wstęp: 5 euro. Organizator: Klub Utopia.
Kontakt:
info@utopia.co-at, +436641244794,
www.utopia.co.at

VI MARSZ SZLAKIEM WOJSK KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO – WĘDRÓWKĄ PRZECZ LAS WIEDEŃSKI

**niedziela, 18 września 2016 r.,
godz. 11:00, Wzgórze Kahlenberg, 1190 Wiedeń**

Spotkanie przy Kościele św. Józefa na Kahlenbergu. Trasa (długość ok. 15 km, czas przejścia ok. 5 godz.) prowadzi przez miejsca związane ze stanowiskami dowodzenia króla. Udział bezpłatny. Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Kontakt: redakcja@polonika.at, +43 664 1008298, www.polonika.at

E DNI OBCHODÓW Y ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

AUSTRIA – CZECHY – POLSKA – SŁOWACJA – WĘGRY – UKRAINA

WIZYTA POLAKÓW ZE LWOWA Z OKAZJI OBCHODÓW 333.

ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ – SZTUKA TEATRALNA PT. „SZEWCY” WITKACEGO

sobota, 24 września 2016 r.,
godz. 19:00

Teatr BRET, 1060 Wiedeń, Münzwardeingasse 2. Wstęp: 14 euro. Organizator: Teatr AA Vademecum Kulturverein.

Kontakt: office@teatr-vademecum.at, +43 660 579 03 73, www.teatr-vademecum.at

WIZYTA POLAKÓW ZE LWOWA Z OKAZJI OBCHODÓW 333.

ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ – SPACER Z JERZYM FRANCISZKIEM KULCZYCKIM PO WIEDNIU

niedziela, 25 września 2016 r.,
godz. 13:00

Spotkanie przy AIDA Café Konditorei, 1010 Wiedeń, Stock-im-Eisen-Platz 4

Spacer z przewodnikiem – Pierwsza kawiarnia wiedeńska – historia i legendy. Organizator: Teatr AA Vademecum Kulturverein.

Kontakt: office@teatr-vademecum.at, +43 660 579 03 73, www.teatr-vademecum.at

WIZYTA POLAKÓW ZE LWOWA Z OKAZJI OBCHODÓW 333.

ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ – KAHLENBERG – POLSKIE WZGÓRZE W WIEDNIU

poniedziałek, 26 września 2016 r.,
godz. 11:00

Kościół św. Józefa, Kahlenberg, 1190 Wiedeń. Zwiedzanie z przewodnikiem, który przedstawi historię kościoła św. Józefa na

Kahlenbergu. Udział: wolne datki. Organizator: Teatr AA Vademecum Kulturverein.

Kontakt: office@teatr-vademecum.at, +43 660 579 03 73, www.teatr-vademecum.at

ZWIEDZANIE WYSTAWY W MUZEUM HISTORII WOJSKOWOŚCI POŚWIĘCONEJ WOJNOM Z IMPERIUM OSMAŃSKIM I ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

wtorek, 27 września 2016 r.,
godz. 14:00

Heeresgeschichtliches Museum, 1030 Wiedeń, Ghengastraße, Arsenal, Objekt 1.

W języku niemieckim oprowadza dr Claudia Reichl-Ham, kierowniczka działu badań nad historią wojskowości. Ilość uczestników – do 30 osób. Wstęp i oprowadzanie: 8 euro. Organizator: Pismo Polonii Austriackiej „Polonika”. Kontakt: redakcja@polonika.at, +43 664 1008298, www.polonika.at

ŚWIĘTUJEMY RAZEM SOBIESKIEGO!

sobota, 1 października 2016 r.,
godz. 22:00

Azul Bar, 1010 Wiedeń, Postgasse 2

Impreza integracyjna otwarta dla Polaków zamieszkujących w Wiedniu, organizacji polonijnych, obywateli Austrii oraz ludzi innych narodowości zainteresowanych polską kulturą, językiem oraz historią. Impreza z polską muzyką oraz najlepszą polską kuchnią.

Organizator: ŻUBRY – Młoda Polonia Wiedeń. Kontakt: beniamin.

paliwoda@gmail.com, +43 681 81724167, www.zubry.at

ZAKOŃCZENIE POLONIJNYCH DNI OBCHODÓW 333. ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

sobota, 8 października 2016 r.,
godz. 9:00

Spotkanie przy Kościele Polskim, 1030 Wiedeń, Rennweg 5a. Wycieczka w miejsce zwycięskiej bitwy Jana III Sobieskiego pod Parkanami w październiku 1683 r. (dzisiejsze Štúrovo na Słowacji). W programie: uroczystości przy pomnikach Jana III Sobieskiego w Štúrovie oraz w Esztergom, zwiedzanie bazyliki w Esztergom, spotkanie z przedstawicielami Esztergomskiego Samorządu Narodowości Polskiej na Węgrzech oraz z Polakami mieszkającymi na Słowacji. Organizator: Koordynatorzy Polonijnych Dni Obchodów 333. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej. Kontakt: odsieczwiedenska@333.rp-project.info, +43 664 1008298, http://333.rp-project.info

Imprezy towarzyszące:

KONFERENCJA NAUKOWA Z OKAZJI 333. ROCZNICY WIKTORII WIEDEŃSKIEJ „RZECZPOSPOLITA – WIEDEŃ – EUROPA. JAN III SOBIESKI: POLITYK, WÓDZ, MAŁ STANU.” poniedziałek-wtorek, 5-6 września 2016 r.

Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul Gołębia 24, Kraków.

Wstęp: za zaproszeniem. Organizator: Komitet Budowy Pomnika

Króla Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu w Wiedniu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„VIVAT KRÓL JAN III SOBIESKI”

sobota, 22 października 2016 r.,
Schloß Thurnhof, Wiedeń

Wieczór podsumowujący Polonijne Dni Obchodów 333. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej.

Wstęp za zaproszeniem. Organizator: Koordynatorzy Polonijnych Dni Obchodów 333. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej. Kontakt: odsieczwiedenska@333.rp-project.info, +43 650 9697989, http://333.rp-project.info

GALA PODSUMOWUJĄCA BIEG ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ I KONKURSY Z OKAZJI 333. ROCZNICY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

sobota, 19 listopada 2016 r.,
Pałac w Koszęcinie – GALA

niedziela, 20 listopada 2016 r., Pałac w Koszęcinie – koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Wstęp: za zaproszeniem. Organizator: Światowa Federacja Sport Polonijny, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, Stowarzyszenie „Światowe Igrzyska Polonijne – Polonia Austria”, Stowarzyszenie „Zbója Szczyrka”, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Stowarzyszenie Dam i Kawalerów Ordeu św. Stanisława w Polsce, UM Szczyrki i UM Andrychów. Kontakt: office@biegodsieczwiedenskiej.rp-project.info, +43 650 9697989, www.biegodsieczwiedenskiej.rp-project.info



Nadelstiche au

– *Wenn mich jemand aufsucht, aber keine Herausforderung sichert, dann bin ich an einer Zusammenarbeit und der Tätowierung nicht interessiert. Ich finde für mich nichts Anregendes an einem abgedroschenen chinesischen Drachen, so Osa Wahn, Besitzerin eines Tattoo-Studios.*

Interview: Magdalena Marszałkowska

Ist Osa (Wespe) Ihr richtiger Name?

Nein, er wurde zu einem. Auf meinen richtigen Namen reagiere ich fast nie. Einmal rief auf der Straße jemand meinen Namen, aber ich fühlte mich nicht angesprochen, ich drehte mich nicht einmal um. Anfangs war das nur ein Spitzname, aber jetzt empfinde ich ihn als meinen richtigen Namen. Die Wespe spiegelt meine Natur wider. Ich bin sehr empfindsam, ruhig und nett bis man mich ärgert. Und dann ist der Stachel schon da!

Wie kam es, dass die Wespe nach Österreich flog und die Leute mit einer Nadel sticht?

Ich bin in Polen geboren, aber ich besuchte hin und wieder meinen Vater in Wien, der während der schwierigen Zeiten in Polen nach Österreich emigriert ist. Mit 15 Jahren kam ich in den Ferien nach Wien, aber es hat sich so ergeben, dass ich für immer geblieben bin. Das war ganz spontan. Meine Mutter, die in Polen blieb, war überrascht. Ich war jedoch davon überzeugt, dass ich in Österreich bessere Perspektiven habe.

Ihr Vater, Waldi Wahn, ist ein bekannter Tätowierer. Sind

Sie in seine Fußstapfen getreten als Sie nach Österreich gekommen sind?

Ich tätowierte bereits mit Zwölf.

Mit Zwölf? Wer war so mutig das Versuchskaninchen für eine Zwölfjährige zu sein?

Das war mein Papa Waldi. Ich tätowierte ein keltisches, geflochtenes Dreieck und benutzte sämtliche Farben und die ganze Farbpalette. Das war ein einziges buntes Geflecht. Eigentlich, unmittelbar nach dem ersten Versuch, begann ich regulär im Studio zu tätowieren und hatte meine eigenen Kunden. Da ich von Anfang an ganz individuelle Konzepte erarbeitete und keine Kopien aus dem Katalog machte, haben alle meine Werke bewundert.

Mit 13 Jahren war ich schon auf der ersten Internationalen Tattoo Convention in Berlin dabei, der in Europa größten Veranstaltung dieser Art. Dort erlebte ich folgende Geschichte: ein Mann suchte im ganzen Saal nach jemandem, der ihm ein Nilpferd tätowieren könnte. Unter den Hunderten von Tätowierern fand sich keiner. Die einen hatten keine fertige Vorlage und keiner konnte ein Nilpferd ganz spontan, aus dem Gedächtnis zeichnen. Ich nahm einen Filzstift und malte

ein Nilpferd direkt auf die Haut des Kunden. Er war begeistert von meinem Entwurf. Später habe ich ihn tätowiert und muss gestehen, er war hingekissen. Anfangs hatte er seine Bedenken – eigentlich hätte jeder welche, wenn er so ein kleines Mädchen vor sich hätte.

Es herrscht ein gewisses Klischee, dass ein Tätowierer ein muskelbepackter Mann mit Bart sein muss, der eine Harley fährt, aber doch nicht so eine junge Frau, beinahe ein Mädchen.

Die Tatsache, dass ich dieses Klischee durchbrochen habe, dass ich ihm nicht ausgewichen bin, half mir neue wertvolle Kundschaft zu gewinnen. Die Mehrheit richtet sich nach den Äußerlichkeiten, sie würde eher irgendeinem Neandertaler trauen, einem harten Burschen, der sich seiner sicher ist, weil er bereits seit 30 Jahren tätowiert. Er tätowiert aber seit Jahren den gleichen Plunder



Osa Wahn

f der Haut

aus dem Katalog. Selten ist jemand bereit, einem kleinen Mädchen zu vertrauen. Meine Kunden wurden buchstäblich durchgesehen, maßgebend war, ob sie mich ernst genommen haben. Ich hatte das Glück, dass ich von Anfang an nur erlesene Kunden hatte, solche, für die eine Tätowierung Kunst bedeutet. Niemals nehme ich Kunden an, die chinesische Zeichen oder einen anderen Ramsch wollen.

Wie werden solche individuellen Projekte umgesetzt?

Es gibt welche, die kommen und sagen: Wesppe, hier hast du die ganze Schulter und mache was du willst. Meistens arbeite ich zu „einem Thema“. Jemand gibt ein Stichwort, es reicht sogar ein einzelnes Wort, das etwas Abstraktes beschreibt wie z. B. Musik. Man würde meinen, dass man Musik nicht zeichnen kann, aber man kann doch ein Bild schaffen, das an Musik erinnert. Menschen, die zu mir kommen, haben ein Thema bereits im Kopf und ich bemühe mich, es in eine visuelle Kunstform umzuwandeln.

Was ist das Wichtigste in dem was Sie tun?

Die Inspiration und das Überschreiten von Grenzen, sich die Latte immer höher legen. Das ganze Leben ist eine große Inspiration. Jede Tätowierung bedeutet für mich eine neue Herausforderung. Wenn mich jemand aufsucht, aber keine Herausforderung sichert, dann bin ich an einer Zusammenarbeit und der Tätowierung nicht interessiert. Ich finde für mich nichts Anregendes an einem abgedroschenen chinesischen Drachen.

Jetzt sind Sie vor allem in Europa bekannt, wie sieht es mit dem Rest der Welt aus?

Ich habe auch Kunden von anderen Kontinenten, die eine Tätowierung von mir wollen. Ich hatte Australier und Amerikaner. Große Tätowierungen erfordern mehrere Sitzungen, ihre Dauer hängt von der Zähigkeit des Kunden ab. Für eine mehrfarbige Tätowierung auf dem ganzen Rücken sind zehn und mehr Sitzungen nötig. Nicht jeder kann sich das leisten, man muss auch die Reise, eine Unterkunft usw. berücksichtigen. Ein Pärchen aus den USA ist für einige Monate nach Europa umgezogen. Sie haben Arbeit in England gefunden und kamen monatlich zu mir, um sich tätowieren zu lassen. Als alles fertig war, kehrten sie in die USA zurück.

Man muss zeichnerisch talentiert sein bevor man zur Nadel greift und zu tätowieren beginnt. Haben Sie diese Begabung von ihrem Vater geerbt?

Meine Mama ist ebenfalls künstlerisch begabt. Sie kann z. B. aus dem Gedächtnis porträtieren, sie muss die Person nicht mal anschauen. Für mich ist ihr Talent einfach phänomenal. Für einen Tätowierer reicht Talent allein nicht aus. Ich zeichnete und malte schon immer. In der Grundschule war ich besser als meine Kunstlehrerin. Jedoch für eine Tätowierung ist zeichnen können nicht das Wichtigste. Dafür ist auch ein umfangreiches Wissen nötig. Selbst die Haut als Medium ist ein spezielles und großes Thema. Es gibt viele verschiedene Hauteigenschaften, sogar bei ein und denselben Menschen. Das nächste große Thema ist

die Technik, also Gerätekenntnis und ihre Verwendung im Einzelnen. Dann muss man noch in Dermatologie, Hygiene, Virologie und Bakteriologie und so weiter bewandert sein.

Gibt es unter Ihren Kunden auch welche, die wünschen, dass Sie ihre „Jugendfehler“ beheben und die alte misslungene Tätowierung durch ein neues Projekt ersetzen?

Oh ja! Das, womit manche Leute zu mir kommen sind keine Tätowierungen sondern Verstümmelungen. Die „Arbeit“ Hunderter von Tätowierern schreit zum Himmel. Ich wundere mich, dass jemand, sein „Werk“ betrachtend, Geld verlangen kann und dann die nächsten Leute tätowiert. Die Moral ist in diesem Beruf keine Selbstverständlichkeit. Leider überwiegen die Pfuscher. Es trifft zu, es gibt auch anständige Handwerker, die ihre Arbeit gut verrichten. Jedoch ein Handwerker bedient sich einer Katalogvorlage, die er abzeich-

net, dann die Abbildung auf die Haut aufträgt und die Umrisse exakt nachzieht. Die Linien sind dann gerade, aber es wird nichts Umwerfendes daraus. Solche Tätowierer dagegen, die ihre Arbeit als Kunst betrachten und die man auch als Künstler bezeichnen kann, gibt es nur wenige, vielleicht ein Prozent.

Osa Wahn tätowiert seit ihrem zwölften Lebensjahr. Sie war bereits in den frühen 90er Jahren in der internationalen Tattoo-Szene bekannt und hat an den damals größten Tattoo-Conventions aktiv teilgenommen. Wie man tätowiert, hat ihr Waldi Wahn, ihr Vater beigebracht. Seit der ersten Tätowierung hat sie immer schon freihändig und direkt auf der Haut individuelle Kunstwerke erschaffen, was sie auch bis heute noch tut. In Ihrem Studio „Shockin' City Tattoo & Piercing Studio“ erschafft Osa Wahn Tattoo-Kunstwerke auf höchstem Niveau. Sie setzt sich seit Jahren mit Nachdruck dafür ein, dass das Tätowieren als bildende Kunst akzeptiert und entsprechend ausgeführt wird.

Das Gespräch ist in der Ausgabe Nr. 220, Mai 2013 erschienen.



Im Jahre 2015 hat die „Polonika“ 20-jähriges Jubiläum gefeiert. Aus diesem Anlass haben wir im September 2015 das Buch „So sind wir“ herausgegeben, das die Vielfalt der polnischen Community in Österreich zeigt. Redaktion der Publikation: Halina Iwanowska, Dorota Krzywicka-Kaindel. Übersetzung: Barbara Schmidt

1060 WIEN, Mollardgasse 46

tel. 01/59 73 305, 01/59 62 671, 0664/28 16 717, fax 01/59 71 467

e-mail: ciesie56@gmail.com

pon. wt. śr. czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1 Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2 Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny – Familienbeihilfe)
- 3 Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4 Kredytach o niskim oprocentowaniu
- 5 Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6 Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7 Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą
- 8 Załatwianiu podatku kościelnego
- 9 Pisaniu pism urzędowych
- 10 Sporach z pracodawcą

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawiązywanie nowych

- 1 Kapital und Lebensversicherung - atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci
- 2 Krankenversicherung ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich
- 3 Unfallversicherung ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym
- 4 Haushalt-Eigentumversicherung - ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży
- 5 Haftpflichtversicherung prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną
- 6 KFZ-Versicherungen najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu, zaliczenia okresu bezwypadkowego z Polski
- 7 Firmenversicherungen i inne.

**Godziny
otwarcia:**

pon., wt., śr.

16⁰⁰-19⁰⁰

lub po uzgodnieniu
terminu

tel. 0664/28 16 717

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem mówiącym po polsku w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA!!!

**Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce
do emerytury austriackiej!**

UTOPIA NEWS

Drodzy Klubowicze!

Już tradycyjnie – jak w każdym wydaniu „Poloniki” – chcielibyśmy zapoznać Was z naszym programem na najbliższy czas i mamy nadzieję, że trafiliśmy w Wasz gust z naszymi propozycjami:

1. Sobota, 17.09.2016: w 333. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej w ramach sobotniej dyskoteki organizujemy HUSARIA Clubbing. Z tej okazji udało nam się zaprosić grupę husarzy w ich historycznych strojach. W czasie tej imprezy będziemy oglądać ich militarny kunszt i pokazy walk białą bronią. Zachęcamy wszystkich do zabrania z sobą na ten wieczór wszelkiego rodzaju symbolów polskości, jak np. koszulki, szaliki, czapeczki itp. Najlepsza kreacja będzie nagrodzona.
2. Piątek, 23.09.2016: Tego dnia gościmy polskiego rapera AK-47. Razem z nim wystąpią Stabil oraz ADHD. Koncert tego wykonawcy będzie pierwszym jego występem w Austrii. Bilety w cenie 20 EUR są do nabycia bezpośrednio w Utopii oraz do zamówienia pod numerem 0660/824 64 33. Po koncercie Aftershow Party do rana w klimatach hip-hop!
3. Sobota, 01.10.2016: Zapraszamy na koncert Krzysztofa Czubę. W ramach Dni Polskich w Austrii usłyszymy nowy program tego wykonawcy. Wejście od godz. 20:00. Występ o godz. 21:00. Bilety w cenie 5 EUR. Po występie naturalnie dyskoteka do rana!

PS: Serdeczne podziękowania dla wszystkich bawiących się w weekend BIAŁA NOC. Licznie zgromadzona publika jak co roku stworzyła niepowtarzalny klimat i niecodzienny spektakl.

Team UTOPIA

Klub UTOPIA

Ruckergasse 30-32, 1120 Wien

www.facebook.com/utopia.wien | +43 664 124 47 94

sobota: dyskoteki od godz. 21:00

niedziela: dancingi od godz. 18:00

333. rocznica Odsieczy Wiedeńskiej HUSARIA CLUBBING



grupa husarzy w oryginalnych strojach,
pokazy walk & wojskowy kunszt

DJ Gonzo & Revil O'Gallas

sobota, 17.09.2016

Dyskoteka I godz. 21:00 I wstęp: 5 EUR

UTOPIA

KONCERT

W klubie:
UTOPIA



AK-47

•STABIL•

•ADHD•

23.09.2016

BILET: 20€ | START: 21:00

KLUB UTOPIA, RUCKERGASSE 1120 WIEN

BILETY DOSTĘPNE POD nr.: 06608246433 ORAZ W KLUBIE



2. OKTOBER:
VAN DER BELLEN
WÄHLEN

**VERNÜNFTIG
ENTSCHEIDEN.**

**VERLÄSSLICHKEIT
STATT EXTREME.**